

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

6. posiedzenia, 1. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 27. czerwca 1902.

T R E Ś Ć.

Pismo c. k. Sądu w Cieszynie w sprawie karnosądowej p. Stojałowskiego.

Spis petycji. Przemówienia pp. Stadnickiego, Bednarskiego, Brunickiego, Maissa i Cieleckiego na poparcie poszczególnych petycji.

Wniosek p. Cieleckiego o zbadanie przyczyn upadku rolnictwa i środków jego podniesienia.

Wniosek p. Stojałowskiego o pożyczkę na budowę domu robotniczego w Lipniku i subwencję dla ochronki SS. Felicyanek.

Wniosek p. Gnoińskiego Jana o zmianę opodatkowania spirytusu.

Wniosek p. Rozwadowskiego o pomnożenie liczby geometrów ewidencyjnych.

Wniosek p. Stojałowskiego o opodatkowanie zabaw, z muzykami odbywanych.

Wniosek p. Mazikiewicza o ulgi podatkowe dla domów włościańskich, ogniotrwale budowanych.

Wniosek p. Mazikiewicza o pouczenie Zwierzchności gminnych w sprawach podatku domowo-klasowego.

Interpelacya p. Korcla w sprawie wyborów gminnych w gminie Łuzek dolny w pow. Drohobyckim.

Interpelacya p. Krempey w sprawie urzędowego języka polskiego.

Urlop. p. Leo.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o fundacyi Stanisława hr. Skarbka.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o powiększenie etatu urzędników krajowego biura kolejowego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Paszkowskiego w przedmiocie ułatwienia kredytu melioracyjnego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o zniesienie myt na drogach krajowych i powiatowych.

Wybór Komisji z 15 członków dla ustawy o biurach pośrednictwa pracy.

Wybór uzupełniający jednego członka Komisji gminnej, jednego członka Komisji bankowej, jednego członka Komisji agrarnej, jednego członka Komisji przemysłowej i jednego członka Komisji gospodarstwa krajowego.

Sprawozdanie Komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie prowizoryum budżetowego na miesiąc lipca 1902. Mowy pp. Stapińskiego, Kraińskiego Wład., namiestnika Pinińskiego i sprawozdawcy p. Stan. hr. Badeniego. Uchwalenie wniosków Komisji z dodatkiem p. Kraińskiego.

Sprawozdanie Komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego w Podhajcach o udzielenie koncesyi mytniczej na pobór myta mostowego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Buynowskiego o zmianę ustawy gminnej na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami.

Pierwsze czytanie wniosku p. Marsa o zwołanie ankiety dla zbadania, czyli i w jaki sposób należałoby zmienić dzisiejszą gospodarkę funduszami na cele sanitarne.

Pierwsze czytanie wniosku p. Hupki o wezwanie c. k. Rządu, aby sankcyonowane dnia 9. gru dnia 1899 ustawy »o komasacyi gruntów rolnych«, ustawy »o podziale lub regulacyi użytkowania gruntów wspólnie używanych« i ustawy »o składzie komisji krajowej dla spraw wyłączenia obcych gruntów z lasów i zaokrąglenia granic leśnych«, jak najrychlej w życie wprowadził.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o zniesienie myt na drogach krajowych i powiatowych.

Pierwsze czytanie wniosku p. Mogilnickiego o wezwanie c. k. Rządu, aby przystąpił jak najrychlej do zarządzenia uchwalonych już robót inwestycyjnych, i o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby co rychlej zajął się uchwaloną już regulacją rzek i wykonaniem robót melioracyjnych.

Wniosek naglący p. Mazikiewicza o zapomogę dla pogorzalców gm. Wierzbica pow. Rawa Ruska.

Wniosek naglący p. Mogilnickiego o zapomogę dla pogorzalców gm. Kliszczownia pow. Rohatyńskiego.

Wniosek naglący p. Schaetzla o zapomogę dla pogorzalców w Brzeżanach.

Przyjęcie tych trzech wniosków w pierwszym czytaniu.

Porządek dzienny 7. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 10, min. 50 przed południem.

Przewodniczący JE. Andrzej hr. **Potocki**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Rada dworu Włodzimierz hr. **Łoś** c. k. komisarz rządowy.

Sekretarze pp. Kazimierz ks. **Lubomirski**, hr. **Mycielski**, **Urbański**, ks. **Bohaczewski**.

Obecnych posłów 139.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram.

Ponieważ nie wniesiono żadnych zarzutów co do protokołu z czwartego posiedzenia, uważam ten protokół za przyjęty. Protokół z piątego posiedzenia jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Otrzymałem pismo sądu obwodowego w Cieszynie z prośbą o wydanie p. **Stojałowski**.

Proszę p. sekretarza o odczytanie tego pisma.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

K. k. Kreisgericht in Theschen.

Pr. VI. 9/98

60

An

das hohe Präsidium des galizischen Landtages in Lemberg.

Hoher Landtag!

Auf Grund der am 14. Juli 1898 eingebrachten Strafanzeige des Herrn Johann Stapiński, Reichsrathabgeordneten in Lemberg gegen Herrn P. Stanislaus Stojałowski wegen Vergehens gegen die Sicherheit der Ehre gemäss §. 488, 491, 493 Abs. 1. Stg. und auf Grund der nach gepflogenen Erhebungen von Herrn Johann Stapiński erhobenen Anklage, wurde Herr P. Stanislaus Stojałowski mit Urtheil des Schwurgerichtshofes Teschen vom 18. November 1901. Pr. VI. 9/98 des Vergehens gegen die Sicher-

54

heit der Ehre gemäss §. 491, 493 Stg. begangen dadurch, dass er als Redacteur, der in Teschen erscheinenden den periodischen Zeitschrift „Wieniec Polski“ den in Nr. 15 dieser Druckschrift ddto 20. Mai 1898 unter der Aufschrift „Sposób postępowania ludowców i p. Stapińskiego“ enthaltenen Aufsatz verlautbart hat, den Johann Stapiński in dieser Druckschrift namentlich ohne Anführung bestimmter Thatsachen verächtlicher Eigenschaften und Gesinnungen geziehen hat, schuldig erkannt und gemäss §. 493 Stg. unter Anwendung des §. 260 b Stg. zu einem Monate Arrest, ergänzt mit einer Faste wöchentlich und gemäss §. 389 St. P. O. zum Ersatze der Kosten des Strafverfahrens und Vollzuges verurteilt. Gegen dieses Urtheil hat Herr P. Stanislaus Stojałowski rechtzeitig die Nichtigkeitsbeschwerde angemeldet und auch ausgeführt, über welche der Gerichtstag beim Cassationshofe für den 16. Juni 1902 anberaumt war, der jedoch infolge einer Eingabe des Herrn P. Stanislaus Stojałowski, worin er anzeigte, dass er Abgeordneter für Galizien sei, wieder abgesetzt wurde.

Mit Rücksicht auf diese Eigenschaft des Herrn P. Stojałowski werden zufolge Auftrages des kk. Obersten Gerichtshofes die Acten gemäss §. 83 St. P. O. und §. 16. des Ges. vom 12. Dezember 1867 Nr. 141 R. G. Bl. beziehungsweise §. 2 des Ges.

vom 3 October. 1861 Nr. 98 R. G. Bl. mit dem Ersuchen vorgelegt.

Der hohe Landtag wolle die Zustimmung zur Verfolgung des genannten Herrn Abgeordneten geben.

L. k. Kreisgericht Teschen
Abtheilung VI. am 21. Juni 1902.

Wnoszę odesłanie tego pisma do komisji prawniczej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę pana sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

475. L. s. 775. Klasztor OO. Bazylianów we Lwowie p. p. St. hr. Badeniego o zasiłek na rozszerzenie cerkwi — do kom. budżetowej.
476. L. s. 776. Towarzystwo kapeluszników w Myślenicach p. p. K. Lubomirskiego o subwencję i pożyczkę — do komisji przemysłowej.
477. L. s. 777. Siarkiewicz Karol emer. nauczyciel w Sokołowie p. p. Lityńskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
478. L. s. 778. Lubieniuk Andrzej nauczyciel lud. w Drohobyczu p. p. Bojkę z zażaleniem na władze szkolne krajowe — do kom. szkolnej.
479. L. s. 779. Ten sam p. t. p. o zarządzenie wypłacenia mu kosztów podróży z powodu przeniesienia go z Truskawca do Strzałkowic — do komisji szkolnej.
480. L. s. 790. Ten sam p. t. p. o zarządzenie wypłacenia mu renumeracji za udzielanie nadobowiązkowo nauki w I. półroczu 1892/3 w Truskawcu — do kom. szkolnej.
481. L. s. 781. Rada powiatowa w Gorlicach p. p. Płockiego zastrzega się przeciw dalszym świadczeniom na rzecz szpitala imienia Cesarza Franciszka Józefa — do kom. sanitarnej.
482. L. s. 782. Nadragowa Anna wdowa po nauczycielu lud. w Gorlicach p. t. p. o dar z łaski — do komisji budżetowej.
483. L. s. 783. Komitet kościelny w Rado-cynie pow. Gorlice p. t. p. o zasiłek na dokończenie budowy kościoła — do kom. budżetowej.
484. L. s. 784. Pañkowska Honorata wdowa po profesorze Akademii roln. w Dublanach p. p. St. Stadnickiego o podwyż-

szczenie pensji wdowiej — do komisji budżetowej.

Marszałek. Do uzasadnienia tej petycji prosił o głos poseł Stadnicki.

P. Stadnicki. Wysoka Izbo! Gotów jestem zawsze poprzeć każdą petycję, której słusność jest udowodnioną, a celem pozyskania przychylności Wysokiej izby.

Petycja którą popieram, wniesioną została przez p. Maryę Pañkowską, wdowę po profesorze Akademii rolniczej w Dublanach ś. p. Kazimierzu Pañkowskim. Zaznał on złej doli wówczas, kiedy płace docentów i profesorów tej szkoły były jeszcze bardzo niskie. Dopiero w ostatnich swego urzędowania latach, skutkiem zrównania płac profesor-skich, otrzymał płacę wyższą. Z tego wynikało, że rzeczywiście żadnego funduszu na przyszłość usklaęać sobie nie mógł, a utrzymać musiał 2 synów i córkę ułomną, którą matka do tej pory utrzymywać musi.

Otóż wobec tego prośba matki, która wprawdzie otrzymała emeryturę, ale wysokość emerytury tej na utrzymanie rodziny nie wystarcza, jest zupełnie uzasadnioną.

Dlatego pozwalam sobie polecić petycję tę względem komisji budżetowej, jakoteż Wysokiej Izby.

Sekretarz p. Urbański (czyta:)

485. L. s. 785. Urząd parafialny w Nawaryi pow. Lwów p. p. Merunowicza o subwencję na odnowienie ikonostasu w tamt. cerkwi — do kom. budżetowej.
486. L. s. 786. Ortwed Edward misjonarz apostołski (Mariebo-Dania) przez członka Sejmu ks. arcybiskupa Bilczewskiego o stałą subwencję na cele prac misyjnych — do kom. budżetowej.
487. L. s. 787. Towarzystwo bursy im. Kraszewskiego w Stanisławowie przez Członka Sejmu ks. arcybiskupa Teodorowicza o subwenbyę — do kom. budżetowej.
488. L. s. 788. Wydział powiatowy w Bohorodczanach p. p. Barabasza o uwolnienie budynków Rad powiatowych od podatku domowo-czynszowego — do kom. podatkowej.
489. L. s. 789. Towarzystwo Przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia“ w Krakowie p. p. Paszkowskiego o subwencję — do kom. budżetowej.
490. L. s. 790. Wydawnictwo Zakonu OO. Bazylianów w Żółkwi przez Członka Sejmu ks. Arcybiskupa Szeptyckiego o subwencję — do kom. budżetowej.

491. L. s. 791. Towarzystwo Bursy gimnazjalnej im. Adama Mickiewicza w Boczni p. p. Maisa o zasiłek — do kom. budżetowej.
492. L. s. 792. Towarzystwo Bursy jubileuszowej im. Cesarza Franciszka Józefa I. w Sanoku p. p. Lipińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.
493. L. s. 793. Komitet „centowej herbaciarni dla ubogich“ we Lwowie p. p. Romanowicza o subwencyę — do kom. budżetowej.
494. L. s. 794. Nauczycielki p. t. p. z memoriałem w sprawie obsadzania posad Dyrektorek szkół wydziałowych — do kom. szkolnej.
495. L. s. 795. Stowarzyszenie „Gwiazda“ w Stanisławowie p. t. p. o subwencyę do kom. budżetowej.
496. L. s. 796. Stowarzyszenie nauczycielek we Lwowie p. p. Rutowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.
497. L. s. 797. Sternalowa Emilia wdowa po adjunkcie kasowych Wydziału kraj. pp. Jędrzejowicza o dar z łaski — do kom. budżetowej.
498. L. s. 798. Komitet Internatu uczniów męskiego seminarjum nauczycielskiego w Krośnie p. p. Gorayskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.
499. L. s. 799. Jasińska Marya wdowa po kanceliście Wydziału kraj. p. p. Łazarzkiego o dar z łaski — do kom. budżetowej.
500. L. s. 800. Dyrektor i prymaryusze szpitala św. Łazarza w Krakowie p. p. Leo o regulacyę płac -- do kom. sanitarnej.
501. L. s. 801. Zielińska Julia, dzierżawczyni myta kraj. w Bagienicy pow. Dąbrowa p. p. Bojkę o opust z czynszu dzierżawnego — do kom. drogowej.
502. L. s. 802. Więckowski Dymitr, Lwów, Wronowska l. 8. p. t. p. o zapomogę dla 3 sierot po inżynierze Teklu Wacławie — do kom. budżetowej.
503. L. s. 803. Obywatele przysiółka Podwale pow. Brzesko p. t. p. o przyspieszenie budowy mostu na rzece Kisielina — do kom. drogowej.
504. L. s. 804. Januszewicz Marya, wdowa po ś. p. Tomaszu Januszewiczu w Kutchach p. t. p. o wyasygnowanie pensyi i zapomogę — do komisji budżetowej.
505. L. s. 805. Bielecki Jan, odzwierny w pasażu Mikolasza we Lwowie, b. dozorca chorych Zakładu w Kulparkowie p. t. p. o zaopatrzenie, odprawę lub przywrócenie do służby — do kom. petyc.
506. L. s. 806. Gmina izraelicka w Magierowie p. t. p. o zapomogę na odrestaurowanie synagogi w Magierowie — do kom. budżetowej.
507. L. s. 807. Kudłęk Elżbieta, wdowa po posługaczu w szpitalu św. Łazarza w Krakowie ul. Agnieszki Nr. 9. p. t. p. o wsparcie — do kom. budżetowej.
508. L. s. 808. Ferensiewicz Agata, wdowa po nauczycielu lud. w Grybowie p. t. p. o większe zaopatrzenie wdowie — do kom. szkolnej.
509. L. s. 809. Górkiewicz Józef, nauczyciel w Sułkowicach ad Wadowice p. t. p. o zapomogę na kuracyę w Piszczanach — do kom. budżetowej.
510. L. s. 810. Towarzystwo dam dobroczynności w Stanisławowie p. t. p. o subwencyę na utrzymanie herbaciarni w Stanisławowie — do kom. budżetowej.
511. L. s. 811. Stiasnowa Eleonora, wdowa po nauczycielu w Stanisławowie p. p. Bojkę o wyższy dodatek na wychowanie dzieci — do kom. szkolnej.
512. L. s. 812. Gmina Byczyna pow. Chrzanów p. t. p. o rozdanie funduszu pożyczkowego obligacyi długu państwa mieszkańcom gminy na własność, — z powodu mylnego lokowania jako funduszu gminy — do kom. petycyjnej.
513. L. s. 813. Komitet budowy kaplicy szkolnej w Nowym Sączu p. t. p. o zapomogę na tę budowę — do kom. budżetowej.
514. L. s. 814. Konwent OO. Bernardynów w Rzeszowie p. t. p. o subwencyę 300 zł. na restauracyę starożytnego ołtarza w podziemiach kościoła — do komisji budżetowej.
515. L. s. 815. Gmina Błażowa pow. Rzeszów p. t. p. o przyspieszenie budowy nowej szkoły — do kom. szkolnej.
516. L. s. 816. Towarzystwo Gorzelników polskich (na ręce przew. Antoniego Jenika w Bołszowcach) p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo pisma fachowego — do kom. budżetowej.
517. L. s. 817. Lekarze kraj. Zakładu w Kulparkowie p. t. p. o podwyższenie płacy, a przynajmniej wliczenie do niej relutum za wikt — do kom. sanitarnej.
518. L. s. 818. Majkowska z Grabowieckich Petronela, emer. nauczycielka w Tyśmienicy p. p. Jana Urbańskiego o policzenie do emerytury czasu od 27.

- marca 1877 do 23. listopada 1886 — do kom. szkolnej.
519. L. s. 819. Bednarski Ignacy, nauczyciel w Staruni pow. Bohorodzany p. p. Laskowskiego o wliczenie do emerytury lat służby przed egzaminem kwalifikacyjnym — do kom. szkolnej.
520. L. s. 820. Tarnawiecka Wanda, Lwów, ul. Bogusławskiego 18. p. p. Wereszczyńskiego o subwencję na dalsze kształcenie się w śpiewie — do kom. budżetowej.
521. L. s. 821. Marek Apolonia, wdowa po nauczycielu, zamieszkała we Lwowie u p. Józefa Owoca, emer. nauczyciela lud. ul. Chodorowskiego 2 p. p. Szpondera o zwrot wkładek emer. śp. męża lub udzielenie stałego daru z łaski — do kom. szkolnej.
522. L. s. 822. Domiszewski Jan, kierownik szkoły lud. w Brzozdowcach pow. Bóbrka p. p. Tomaszewskiego o przyznanie utraconej płacy 1.400 K. od 1. sierpnia 1901 — do kom. szkolnej.
523. L. s. 823. Zdzisław i Helena Wolscy w Siemianowie p. p. Żardeckiego o polecenie Bankowi krajowemu pokrycia szkód gradowych z r. 1898 w czasie sekwestru majątku Siennów na rzecz tegoż nie ubezpieczonych — do kom. petycyjnej.
524. L. s. 824. Tenże ptp. o zwolnienie od przymusowego datku 1266 K 50 h. na budowę drogi Zarzeczce-Przeworsk — do kom. drogowej.
525. L. s. 825. Pogorzalcy gminy Międzybrodzie pow. Żywiec p. p. Szweda o wsparcie na żywność i odbudowanie domów — do kom. budżetowej.
526. L. s. 826. Gmina Moszczanica pow. Żywiec ptp. o wsparcie 11 pogorzalców tej gminy — do kom. budżetowej.
527. L. s. 827. Pol M. Stanisław funkcyjny biura drogowego Wydziału kraj. pp. Michalskiego o veniam aetatis et studiorum — do kom. petycyjnej.
528. L. s. 828. Baczyński Ferdynand emer. konduktor dróg i mostów kraj. w St. Sączu pp. Potoczka o zapomogę na koszt kuracji — do kom. budżetowej.
529. L. s. 829. Wydział galic. Tow. leśnego Lwów, pp. Czaykowskiego o subwencję na wydawnictwo Sylwana na r. 1902 — do kom. budżetowej.
530. L. s. 830. Reprezentacja gm. m. Ustrzyki dolne pp. Tyszkowskiego o czasowe uwolnienie części mieszkańców tamże od opłaty dodatków krajowych — do kom. podatkowej.
531. L. s. 831. Towarzystwo „Teatr ludowy miłośników sceny we Lwowie“ pp. Bednarskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.
532. L. s. 832. Gibas Józef nauczyciel w Brzezni p. p. Bojkę o posunięcie z 900 na 1000 K płacy — do kom. szkolnej.
533. L. s. 833. Rewucki Michał, stały nauczyciel w Nowosielcach p. Chodorów pow. Bóbrka pp. Mycielskiego o policzenie lat służby od 16/11 1890 do 1/3 1894 — do kom. szkolnej.
534. L. s. 834. Strzelecka Julia wdowa po dyrektorze kraj. szkoły gosp. lasowego we Lwowie, ul. Bogusławskiego l. 3 pp. Schnella o podwyższenie pensji wdowej lub stały dodatek do pensji — do kom. szkolnej.
535. L. s. 835. Bukojemski Nałęcz Stefan b. nauczyciel lud. w Kołomyi p. p. Romana Puzyń o wymierzenie emerytury — do kom. szkolnej.
536. L. s. 836. Stowarzyszenie robotników katol. „Praca“ w Tarnowie p. p. Vayhingera o subwencję na r. 1902 — do kom. budżetowej.
537. L. s. 837. Piątkiewiczowa Marya wdowa po nauczycielu lud. w Święcanach pow. Jasło pp. Kremontowskiego o pensję sierocą dla szóstej córki lub jednorazową zapomogę — do kom. szkolnej.
538. L. s. 638. Dudar Teofila wdowa po nauczycielu lud. Lwów, Ormiańska 32 p. p. Huzę o podwyższenie pensji wdowej — do kom. szkolnej.
539. L. s. 839. Magistrat m. Myślenice p. p. K. Lubomirskiego o przywrócenie tamże biura technicznego i drogomistrza powiatowego — do kom. drogowej.
540. L. s. 840. Wydawnictwo Gazety handlowo-geograficznej do rąk wydawcy dr. W. Ungara Lwów, plac Maryacki 10 p. t. p. o subwencję — do komisji budżetowej.
541. L. s. 841. Stasiewiczowa Klementyna w Zielonej Machnowskiej p. p. Białoskórskiego o stypendyum w celu wykształcenia się w hodowli drobiu — do komisji gospodarstwa krajowego.
542. L. s. 842. Rosenberg Franciszek b. żołnierz wojsk polskich i sybirak we Lwowie p. p. Bojkę o zapomogę — do kom. budżetowej.
543. L. s. 843. Dzieślewski Waleryan inżynier cywilny we Lwowie imieniem konsorcjum projektowanej kolei lokalnej Zakopane-Świnnica p. p. Bednarskiego o poparcie tego projektu kolejowego — do kom. kolejowej.

Marszałek. Do uzasadnienia tej petycji ma głos p. Bednarski.

P. Bednarski. Wysoki Sejmie! Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na odczytaną petycję, w której inżynier p. Dzieślewski prosi Wysoki Sejm o poparcie projektu swego co do budowy kolei wąskotorowej z Zakopanego pod Świnnicę. Kolej ta ma na celu nie tylko względy turystyczne ale i przemysłowe; kolej ta ma umożliwić przystęp do Iona Tatr, jak również eksploatacyę znajdujących się tam pokładów rudy żelaznej, granitu tatrzańkiego, tak cenionego.

Kolej tego typu u nas jest nowością. Wiemy, że w innych krajach, a zwłaszcza w alpejskich tego rodzaju koleje są bardzo liczne, a ściągając tłumy turystów nie tylko opłacają się znakomicie, ale także pośrednio wpływają na podniesienie dobrobytu ludności miejscowej.

Proszę wysoką Izbę o przychylnę traktowanie tego projektu wnoszę odesłanie tej petycji do komisji kolejowej.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

544. L. s. 846. Gmina Janów powiat Gródek p. p. Brunickiego o przyjęcie kosztów utrzymania dzieci Natana Hakla na fundusz krajowy — do komisji budżetowej.

Marszałek. Do uzasadnienia tej petycji ma głos p. Brunicki.

P. Brunicki. Wysoka Izbo! Jeżeli pozwalał sobie poprzeć tę petycję to czynię to dla tego, że uważam ją za zupełnie uzasadnioną.

Chodzi w niej o to, ażeby pokryć koszta szpitalne funduszami krajowemi, które gmina Janów gminie miasta Pesztu ma zapłacić za jednego ze swoich członków, który w tymże szpitalu przybywa.

Ze stanowiska prawnego nie ulega wątpliwości, że gmina Janów jest obowiązana pokryć te koszta. Należy jednakowoż uwzględnić tę okoliczność, że gmina Janów jest rzeczywiście tak ubogą, że nie jest w stanie wydać choćby najmniejszej kwoty. Cały jej majątek stanowi obligacya na 500 K. Na pokrycie swoich własnych corocznych wydatków administracyjnych wstawiać musi do budżetu dodatki do podatków w wysokości 49%. Nadto na rok 1902 prestacya szkolna wynosi 46% dodatków do podatków bezpośrednich czyli, że gmina Janów będzie obowiązana dopłacić dodatki do podatków na r. 1902 w wysokości 96%. Również w przykrem położeniu finansowem znajdują się mieszkańcy tej gminy, którzy w roku zeszłym dotknięci zostali kłeską nieurodzaju.

Dlatego pozwalam sobie petycję tę polecić względem Wysokiej Izby, a pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do komisji budżetowej.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycji,

Sekretarz p. Urbański (czyta):

545. L. s. 847. Gmina m. Wadowice p. p. Maissa w sprawie założenia seminarium nauczycielskiego męskiego — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do uzasadnienia tej petycji ma głos p. Mais.

P. Mais. Wysoki Sejmie! Wiadomo powszechnie, że w zachodniej części kraju daje się nadzwyczaj dotkliwie uczuć brak seminarium nauczycielskiego.

Wysoki Sejm będąc tego samego przekonania wzywał Wysoki Rząd do założenia tego rodzaju zakładu bądź to w Białej, bądź też w Żywcu.

Pertraktacye prowadzone z gminą m. Żywca nie doprowadziły do pozytywnych rezultatów, pertraktacye z gminą miasta Białej. Wadowice są punktem środkowym i nadają się najlepiej do przyjęcia u siebie tego rodzaju zakładu. Wnoszę też, ażeby tego rodzaju zakład w Wadowicach został założony i apeluję w tym kierunku do komisji szkolnej. Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycji do komisji szkolnej.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

546. L. s. 848. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Jaworowie p. p. Jana Szepetyckiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

547. L. s. 849. Towarzystwo gimnastyczne »Sokół« w Jordanowie p. p. ks. Lubomirskiego o zasiłek — do kom. budżetowej.

548. L. s. 850. Sempik Marya, wdowa po parobku szpitala lwowskiego przez Wydział krajowy o stałe zaopatrzenie — do kom. budżetowej.

549. L. s. 851. Boziewicz Karol, inż. I. kl. kraj. b. melior. Nowakowski Seweryn, inż. II. kl. kraj. b. melior. Stróżecki Michał, inż. II. kl. oddziału techn. drog. przez Wydział krajowy o policzenie lat służby — do kom. petycyjnej.

550. L. s. 852. Osadnicy mazurscy w Dołhej wojniłowskiej pow. Kałusz p. p. Wursta o utworzenie z obszaru dworskiego, który zamieszkują, osobnej gminy — do kom. administracyjnej.
551. L. s. 853. Internat Towarzystwa św. Wincentego dla uczniów seminarjum nauczycielskiego w Krakowie p. p. Górskiego o subwencyę 3.000 K na r. 1902 — do kom. budżetowej.
552. L. s. 854. Tensam p. t. p. o subwencyę 72.000 złr. na budowę domu dla Internatu — do komisji budżetowej.
553. L. s. 858. Towarzystwo chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie p. p. Małachowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.
554. L. s. 859. Dr. Demetrykiewicz Włodzimierz, sekretarz komisji antropologicznej Akademii umiejętności w Krakowie p. p. Janczewskiego o subwencyę na badania i objazdy naukowe potrzebne do ukończenia monografii archeologicznej Galicyi — do komisji budżetowej.
355. L. s. 860. Makowska Halena we Lwowie p. p. Małachowskiego o subwencyę na dalsze kształcenie się w śpiewie — do kom. budżetowej.
556. L. s. 861. Ogrodnik Anna, wdowa po zarządcy kasyna wojskowego we Lwowie p. t. p. o stypendyum lub zasiłek dla córki Apolonii, uczennicy śpiewu w konserwatorium lwowskiem — do kom. budżetowej.
557. L. s. 862. Rada nadzorcza i wykonawcza Macierzy Polskiej we Lwowie p. p. Skalkowskiego o pożyczkę bezprocentową na drugie wydanie Encyklopedyi — do kom. budżetowej.
558. L. s. 865. Gmina Dulcówka pow. Pilzno p. p. Buynowskiego o subwencyę na dokończenie budowy szkoły — do kom. budżetowej.
559. L. s. 866. Zawadzki Stanisław, kierownik teatru ludowego w Krakowie p. p. Szpondera o subwencyę dla teatru — do kom. budżetowej.
560. L. s. 867. Mieszkańcy przysiółka Gruszki ad Brzezcie p. t. p. o utworzenie z tego przysiółka samoistnej gminy — do kom. admin.
561. L. s. 868. Mieszkańcy gminy Porąbki pow. Biała p. p. Kramarczyka o utrzymanie ich w prawie posiadania rybołówstwa na rzece Sole — do kom. petycyjnej.
562. L. s. 869. Gmina Porąbka pow. Biała p. t. p. o naprawę mostu na Sole — do kom. drogowej.
563. L. s. 870. Mieszkańcy gminy Brzeszcz pow. Biała p. t. p. o subwencyę na zbudowanie wałów ochronnych — do kom. gospodarstwa krajowego.
564. L. s. 871. Kutna Stanisława, wdowa po nauczycielu w Horodyszczu p. p. Tomaszewskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.
565. L. s. 872. Sydor Paulina żona emer. kierownika szkoły w Stanisławowie ptp. o podwyższenie emerytury chorego męża — do kom. szkolnej.
566. L. s. 873. Towarzystwo Bursy w Przemysłu pp. Tarnawskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.
567. L. s. 874. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Przemysłu ptp. o subwencyę — do kom. budżetowej.
568. L. s. 875. Rużycka Irena uczennica śpiewu we Lwowie p. p. Żardeckiego o zasiłek na dalsze kształcenie się — do kom. budżetowej.
569. L. s. 876. Kurzawa Stanisław majster szewski z Ropczyc p. p. A. Jędrzejowicza o subwencyę na otwarcie szkoły nauki szewstwa — do kom. przemysłowej.
570. L. s. 879. Gmina m. Ropczyce p. p. A. Jędrzejowicza o zwolnienie od płacenia na cele szkolne dobrowolnego zobowiązania 2.200 K. rocznie — do kom. budżetowej.
571. L. s. 880. Eberhardt Jan b. dozorca domu w Dublinach p. p. Stapińskiego o podwyższenie pensyi — do kom. budżetowej.
572. L. s. 881. Towarzystwo nauczycieli lud. w Galicyi w Nowym Sączu p. p. Stapińskiego o przeprowadzenie reform w obecnym systemie nauczania — do kom. szkolnej.
573. L. s. 882. Tosamo p. t. p. o podwyższenie dodatku na pomieszkание dla nauczycieli ludowych — do kom. szkolnej.
574. L. s. 883. Dochniak Jakób emer. nauczyciel w Olchowcach p. p. M. Urbańskiego o dodatek pięcioletni w drodze łaski — do kom. szkolnej.
575. L. s. 884. Aleksandrowicz Marya Janina w Monachium p. t. p. o zasiłek na dalsze kształcenie się w malarstwie — do kom. budżetowej.
576. L. s. 885. Papara Jadwiga Przewodnicząca Towarzystwa św. Salomei we Lwowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

577. L. s. 886. Dr. Skrochowski Ignacy z Ropy p. p. Agopsowicza o subwencyę dla córki Zofii na kształcenie dalsze w malarstwie — do kom. budżetowej.
578. L. s. 887. Funkowa Wanda emer. nauczycielka lud. w Chyrowie p. t. p. o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.
579. L. s. 888. Wydział powiatowy w Starym Samborze p. t. p. o uwolnienie budynków Rad powiatowych od podatku domowo-czynszowego — do kom. podatkowej.
580. L. s. 889. Tensam p. t. p. o subwencyę na budowę szpitala powiatowego tamże — do kom. sanitarnej.
581. L. s. 890. Towarzystwo św. Stanisława Kostki (opieka nad terminatorami) we Lwowie p. p. Michalskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.
582. L. s. 891. Olszewska Ludwika, wdowa po kierowniku szkół lud. w Andrychowie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.
583. L. s. 892. Przeździecka Julia, wdowa po Sybiraku we Lwowie p. t. p. o zapatrzenie — do kom. budżetowej.
584. L. s. 893. Gmina miasta Nowego Sącza p. p. Wł. Jaworskiego o przyjęcie na fundusz krajowy wydatków na płace nauczycielskie z powodu zamierzonej reorganizacji tamt. szkoły wydziałowej żeńskiej — do kom. budżetowej.
585. L. s. 894. Ojcowie i opiekunowie działy szkolnej w Krakowie p. t. p. o założenie gimnazjum realnego nowego typu — do kom. szkolnej.
586. L. s. 895. Opieka Ochrony dla dzieci w Podgórzu p. p. Bojkę o zapomogę na cele ochrony — do komisji budżetowej.
587. L. s. 896. Komisya wykonawcza I. pow. Wiecu nauczycieli galicyjskich we Lwowie p. p. Rudrofa o zrównanie płac nauczycieli ludowych z poborami 3. najniższych rang urzędniczych państwowych — do kom. budżetowej.
588. L. s. 897. Tasama p. t. p. j. w. — do budżetowej.
589. L. s. 898. Tasama p. t. p. o zmianę postanowień dotyczących stosunków prawnych nauczycieli ludowych — do kom. szkolnej.
590. L. s. 899. Ta sama p. t. p. w sprawie zmiany ustawy szkolnej co do stabilizacji nauczycieli lud. — do komisji szkolnej.
591. L. s. 900. Ta sama p. t. p. w sprawie konferencyj okręgowych nauczycieli ludowych — do kom. szkolnej.
592. L. s. 901. Hemplowa Kazimiera i tow. we Lwowie p. p. Kramarczyka o wydanie zakazu sprzedaży i handlowania dewocjonaliami przez innowierców — do kom. petycyjnej.
593. L. s. 902. Gminy Zawierzbie i Biskupicę p. p. Wilczkiewicza o przyspieszenie budowy wału nadwiślańskiego od ujścia Dunajca po Nowy Bręń — do kom. gospodarstwa krajowego.
594. L. s. 903. Steffel Marya uczenica skoły spiewu we Lwowie p. t. p. o subwencyę na dalsze kształcenie się — do kom. budżetowej.
595. L. s. 904. Urząd parafialny w Brzozdowcach pow. Bóbrka p. t. p. o zasiłek na restauracyę kościoła — do kom. budżetowej.
596. L. s. 905. Związek galicyjskich producentów ropy „Ropa“ we Lwowie p. p. Gorayskiego o rozszerzenie stacyi doświadczalnej dla przemysłu naftowego przy szkole politechnicznej we Lwowie — do kom. górniczej.
597. L. s. 906. Krajowe Towarzystwo naftowe we Lwowie p. t. p. j. w. — do kom. górniczej.
598. L. s. 907. Ungiert Felicja nauczycielka w Mykietyńcach p. p. Moysę o policzenie lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.
599. L. s. 908. Wolańska Lidya w Krakowie p. t. p. o zasiłek na dalsze kształcenie się w spiewie — do kom. budżetowej.
600. L. s. 909. Konwent Braci Miłosierdzia w Krakowie p. p. St. Tarnowskiego o subwencyę na dokończenie budowy szpitala jubileuszowego Cesarza Franciszka Józefa I. — do kom. budżetowej.
601. L. s. 910. Palatyński Konstanty nauczyciel w Tuławie p. p. Krzysztofowicza o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
602. L. s. 911. Zakład Salezyjański w Oświęcimiu p. p. Kramarczyka o subwencyę na utrzymanie zakładu wychowawczego dla sierot — do kom. budżetowej.
603. L. s. 912. Urząd parafialny i Urząd gminny imieniem pogorzalców w Romanowie pow. Bóbrka p. p. Glidziuka o zapomogę — do kom. budżetowej.
604. L. s. 913. Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie p. p. Paszkowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

605. L. s. 914. Stein Antoni tenor sceny lwowskiej p. p. Wereszczyńskiego o zasiłek na dalsze kształcenie się w śpiewie — do kom. budżetowej.
606. L. s. 915. Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie o subwencyę — do kom. budżetowej.
607. L. s. 916. Gr. kat. komitet parafialny w Drohowyżu pow. Żydaczów p. p. Barwińskiego o zasiłek na budowę cerkwi — do kom. budżetowej.
608. L. s. 917. Lwowskie Towarzystwo ratunkowe p. p. Michalskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.
609. L. s. 918. Święcicki Szymon emer. nauczyciel lud. w Ubiniu p. p. St. Badińskiego o policzenie lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.
610. L. s. 919. Komitet parafialny w Brzozowie p. p. M. Urbańskiego o subwencyę na restauracyę kościoła — do kom. budżetowej.
611. L. s. 920. Prof. Dr. A. Barański właściciel Zakładu krowiankowego we Lwowie p. p. Wursta w sprawie dostaw krowianki dla Wydziału krajowego — do kom. sanitarnej.
612. L. s. 921. Wydział powiatowy w Chrzanowie przez J. E. hr. Marszałka kraj. Andrzeja Potockiego o zapomogę dla powodzian — do kom. budżetowej.
613. L. s. 925. I. Galicyjskie Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu p. p. Czartoryskiego w sprawie środków zapobiegawczych przeciw rozwlekaniu cholery drobiu — do kom. gospodarstwa krajowego.
614. L. s. 926. To samo p. t. p. o stałą roczną subwencyę na cele Towarzystwa — do kom. budżetowej.
615. L. s. 927. Towarzystwo szkoły ludowej w Brzeżanach p. p. Schätzla o subwencyę na rzecz korpusów wakacyjnych — do kom. budżetowej.
616. L. s. 928. Król Ludwik, fotograf w Brzeżanach p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.
617. L. s. 929. Magistrat m. Brzeżany p. t. p. o zasiłek dla ubogich mieszkańców na odbudowanie domów zniszczonych przez cyklon — do kom. budżetowej.
618. L. s. 930. Sokół w Brzeżanach p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
619. L. s. 931. Gmina Zarzycze pow. Nowy Sącz p. p. Potoczka o wybudowanie nowej szkoły — do kom. szkolnej.
620. L. s. 932. Ta sama gmina i okoliczne p. t. p. o pozostawienie prawa rybo-
- łóstwa we własnym zarządzie — do kom. gospodarstwa krajowego.
621. L. s. 933. Ta sama gmina i okoliczne p. t. p. o udzielenie bezpłatnie soli dla bydła — do kom. szkolnej.
622. L. s. 934. Kuzdraś Franciszek, kierownik szkoły w Czarnym Dunajcu p. p. Bednarskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.
623. L. s. 935. Gmina Serwiry pow. Złoczów p. p. Barwińskiego o zapomogę z powodu gradobicia — do komisji budż.
624. L. s. 936. Galic. Towarzystwo weterynarskie we Lwowie p. p. Michalskiego o nadanie prawa wyborczego do rady gminnej dyplomowanym lekarzom weterynaryjnym — do kom. administracyjnej.
625. L. s. 937. Stowarzyszenie robotnicze „Przyjaźń“ w Jaworznie przez JE. hr. marszałka A. Potockiego o subwencyę — do kom. budżetowej.
626. L. s. 938. Dr. Goldfarb Leon, adwokat we Lwowie p. p. Loewensteina o udzielenie gwarancyi 4% dla kapitału budowy części kolei lokalnej Kamionka-Radziechów-Stojanów — do kom. kolejowej.
627. L. s. 940. Kowarzyk Janina przełożona PP. Sakramentek we Lwowie p. p. Cieleckiego o zasiłek na restauracyę klasztoru — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do uzasadnienia tej petycji ma głos p. Cielecki.

P. Cielecki. Wysoki Sejmie!

Klasztor Sakramentek zajmuje się wychowaniem młodych panienek a z własnych funduszków wychowuje i najuboższe.

Wobec tego, że obecnie potrzebuje koniecznie nieco znaczniejszych funduszków na reparacyę kościoła i klasztoru założonego jeszcze w r. 1720, pozwalam sobie Wysokiej Izbie gorąco niniejszą petycyę polecić z prośbą o łaskawe uwzględnienie.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

628. L. s. 941. Konsorcyum projektowanej kolei lok. Lwów-Podhajce we Lwowie p. p. Lityńskiego o poparcie — do kom. kolejowej.
629. L. s. 942. Kowalska Marya we Lwowie p. p. Paszkowskiego o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do kom. budżetowej.

630. L. s. 943. Gutkowska Helena wdowa po nauczycielu lud. p. p. Wład. Gnievosza o podwyższenie pensji wdowiej — do kom. budżetowej.
631. L. s. 946. Reprezentant powiatu Tłumackiego p. p. M. Urbańskiego o regulację rzeki Włocowy — do kom. gospodarstwa krajowego.
632. L. s. 947. Miejska komisya teatralna we Lwowie p. p. Małachowskiego o podwyższenie subwencji dla Dyrekcyi teatru miejskiego — do kom. budżetowej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyj, które zostały zgłoszone przed rozpoczęciem posiedzenia.

Sekretarz p. **Lubomirski Kazimierz** (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że stan ekonomiczny drobnej własności rolniczej w przeważnie większej części kraju naszego upada coraz widoczniej — a z różnorodnych przyczyn położenie naszych włościan w wielu okolicach utrudnia się coraz więcej, wskutek czego w szerokich warstwach włościaństwa naszego wzmaga się niezadowolenie i pewne przygnębienie moralne, dokładne więc i wszechstronne zbadanie istotnego stanu rzeczy i przyczyn złego nasuwa się jako coraz bardziej nagląca konieczność, przeto Wysoka Izba uchwalić raczy:

Sejm wzywa Wydział Krajowy do zwołania ankiety, złożonej części z posłów oraz ludzi dobrze znających nasze ludowe i agrarne stosunki, celem dokładnego zbadania położenia w kraju niniejszego rolnictwa i obmyślenia środków, jakby tej najlichniejszej warstwie naszego społeczeństwa z odpowiednią pomocą przysięć można.

We Lwowie dnia 27. czerwca 1902 r.

Wnioskodawca:
Cielecki w. r.

Tad. Cieński, Sozański, L. Cieński, Wybranowski, Sala, Pawlikowski, Miecz. Urbański, Korytowski, Niezabitowski, Kozłowski, Traczewski, Rudrof, Trzecieski, Garapich, Vivien, Horodyski, Krzysztofowicz, Theodorowicz.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Spółce pożyczkowo-przemysłowej: „Ochrony i Pomocy Narodowej“ stowarz. zarejestr. z ograniczoną poręką w Białej u-

dziela się na wybudowanie polskiego domu robotniczego w Lipniku pod Białą sumy 25.000 koron tytułem bezprocentowej pożyczki, którą Spółka zwrócić będzie obowiązana w półrocznych ratach po 2.500 koron od chwili wybudowania domu; w danym razie Wydział krajowy poręczy spłatę procentów tej pożyczki.

Wydział krajowy czuwać będzie nad użyciem tych pieniędzy na cel przeznaczony

2. Też Spółce udziela się 5.000 koron bezzwrotnej zapomogi na urządzenie Ochronki polskiej pod zarządem Sióstr Felicjanek w domu już przez Spółkę nabytym.

Pod względem formalnym odsyła się ten wniosek do komisji budżetowej.

Uzasadnienie.

Na kresach Galicyi około znanych niemieckich miast Białej-Bielska, zorganizowali Niemcy od dawna tak zwaną przez nich „deutsche Sprachinsel“. Nietylko w tych dwu miastach, ale też w sąsiednich wioskach jak: Lipnik, Hałcnów, Stare Bielsko, Wapienica, Mikluszowice, Aleksandrówka i t. d. zakładali niemieckie szkoły Schulvereinu, które szerzą ducha pruskiego i przy ich pomocy, oraz przez zakłady przemysłowe rugują coraz dalej żywioł polski, germanizują i gnębią ludność polską materialnie i moralnie.

Dowodem najlepszym jak germanizacya na krańcach zachodniej Galicyi postępuje jest to, że urzęda gminne wymienionych gmin, a także i gmin sąsiednich, są niemieckie, urzędują po niemiecku, a nawet przyjęły dla swoich gmin nazwy niemieckie jak: Kunzendorf (Lipnik), Alzen (Hałcnów), Lobnitz (Wapienica), Nikelsdorf (Mikluszowice), Gross Olisch, Alexanderfeld, Oberkurzwald (Międzyrzecze) i t. d.

I taka bezustanna germanizacya zachodnich wsi Galicyi odbywa się dzisiaj bezkarnie i bez obrony ze strony Polaków, podczas gdy na nią wrze takie ogólne oburzenie z powodu jej zachowania się za granicą Austrii!

A jednak na tej „deutsche Sprachinsel“ jest ludność polska wszędzie w liczebnej większości z wyjątkiem jednego może Hałcnowa i gdyby nie była tak zgniecioną przewagą niemieckiego kapitału, zdołałaby utraczone wsie pozyskać napowrót dla polskości. Polacy są atoli robotnikami i posługaczami, a Niemcy prowadzą przedsiębiorstwa i wykupili ich grunta.

W szczególności w rozległej gminie Lipniku stosunki przedstawiają się w przybliżeniu następująco: Ludność liczy około 4.000 dusz, a numerów jest około 450. Z tego numerów niemieckich jest 300 a polskich tylko około 150. Pod niemieckimi numerami i

mieszka jednak około 300 rodzin komorników polskich, którzy zebrawszy pewne oszczędności od 500—1000 złr. dążą do wybudowania własnej siedziby.

Otóż zamiarem Spółki „Ochrony i Pomocy Narodowej“ jest: zakupić większe gospodarstwo, złożone z kiikunastu morgów (które jest nawet upatrzone za cenę 24.000 koron), rozparcelować je i rozsprzedać między polskich komorników, aby mieli gdzie stawiać dla siebie domy. W ten sposób siła żywiołu polskiego w Lipniku szybko wzrosła.

Prócz tego na jednym morgu Spółka „Ochrony i Pomocy Narodowej“ zamierza wystawić dom robotniczy z tanimi mieszkaniami na 10—12 rodzin robotniczych.

Tą drogą zyska sprawa socjalna i równocześnie sprawa narodowa.

Ad 2. Dom nabyty przez Spółkę „Ochrona i Pomoc Narodowa“ składa się z dwóch części. Owóż zamiarem Spółki jest jedną część domu i połowę ogrodu oddać zakonnicom Sióstr Felicjanek na ochronę.

Polska ludność robotnicza w Białej i Bielsku zmuszona jest obecnie dzieci swe posyłać do ochronek niemieckich, gdzie od małości ulegają germanizacji.

Nadto wpływ zakonnic niemieckich oddziaływa najgorzej na niewiasty polskie, które się jeszcze prędzej niemieczą, niż mężczyźni.

Dla ochrony tedy polskich dzieci i matek polskich konieczną jest rzeczą wpływ niemieckich zakonnic osłabić i usunąć, a to tylko przez sprowadzenie polskich zakonnic jest możliwe.

Spółka czyni ze swej strony wielką ofiarę, gdy część kupionej przez siebie realności przeznaczają na ten cel społeczno-narodowy, a prosi, aby i kraj również do tego się przyczynił przez udzielenie bezwrotnie pomocy w sumie 5000 K., która to suma na skutecznienie przebudówek i odpowiednie urządzenie ochronki nieodzownie jest potrzebną.

We Lwowie, dnia 27. czerwca 1902.

Wnioskodawca:
Stojałowski w. r.

T. Cieński, L. Cieński, Kramarczyk, Cielecki, Stan. Wybranowski, Traczewski, Z. Skrzyński, Vivien, Włodek, W. Skrzyński, Szponder, Szajer, Zardecki, Wilczkiewicz, Krementowski, Szwed, Potoczek.

Sekretarz p. Mycielski (czyta).

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa ces. król. Rząd o wyjednanie w drodze ustawodawczej takich zmia-

ustawy państwowej o opodatkowaniu spirytusu z dnia 20. czerwca 1888 r. i odnośnego rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 15. sierpnia 1889 r., ażeby:

1. uchylono obowiązek uiszczania opłaty trzykoronowej od jednego hektol. spirytusu, jako należitości kontrolnej za denaturowanie spirytusu w myśl §. 6. ust. państw. z 20. czerwca 1888 r.

2. zmieniono postanowienia rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 15. sierpnia 1889 r. o środkach mających służyć do denaturowania spirytusu i zarządzono zastosowanie takich środków, któreby umożliwiły użycie spirytusu do oświetlania i opału motorów,

3. by bonifikacja, przyznana gorzelniom rolniczym — §. 7 ust. p. z 20. czerwca 1888 r. rozciągniętą została i na wyrób spirytusu denaturowanego w tych gminach,

4. przyznano ulgi taryfowe dla wywozu spirytusu denaturowanego do granic państwa.

We Lwowie, dnia 27. czerwca 1902.

Wnioskodawca:
Jan Gnoiński w. r.

Korytowski, Sala, Pawlikowski, Garapich, Horodyski, Roman Puzyna, Niezabitowski, L. Cieński, Stadnicki, Laskowski, Rudrof, Abrahamowicz, Cielecki, Schätzel, W. Gnoiński, Vivien, Tadeusz Cieński, Wybranowski, Rozwadowski.

Wniosek.

Uchwałami z dnia 17. lutego 1898 i z dnia 16. marca 1899 wezwał Wysoki Sejm c. k. Rząd, „aby pomnożył jak najrychlej w kraju naszym liczbę geometrów ewidencyjnych w ten sposób, iżby w siedzibie każdego sądu powiatowego znajdował się przynajmniej jeden rządowy geometra“. W załatwieniu tej uchwały oznajmiło Prezydium krajowej Dyrekcyi skarbu odezwą z dnia 12. marca 1899, że nawet przyzwolone przez Ministerstwo pomnożenie liczby geometrów o 32 posad, zdołano zaledwie w połowie do skutku doprowadzić, a to dla braku odpowiednio na te posady ukwalifikowanych kompetentów. Przy tem przyzwoleniu zaznaczyło Ministerstwo, że na utworzenie posad geometrów ewidencyjnych w siedzibie każdego sądu powiatowego, nie można reflektować, a to dla braku ukwalifikowanych, jak i dla zbyt wielkich kosztów.

Zważywszy, że potrzeba większej ilości geometrów ewidencyjnych, daje się w naszym kraju z każdym rokiem coraz więcej odczuwać — należy zaś przypuścić, że po trzech latach odpowiednia liczba ukwalifikowanych

znaleźć się powinna — szczególnie przy lepszym uposażeniu — że pomnożenie tych posiadłości o 32 na cały kraj jest, w obecnych stosunkach, stanowczo niewystarczającą — niżej podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm ponawiając swe rezolucje z dnia 17. lutego 1898 i z dnia 16. marca 1899, wzywa c. k. Rząd, aby jak najrychlej pomnożył w kraju naszym liczbę geometrów ewidencyjnych, ile możliwości tak, by w siedzibie każdego sądu powiatowego, znajdował się przynajmniej jeden geometra rządowy — i odpowiednio ich wyposażył.

We Lwowie, dnia 27. czerwca 1902.

Wnioskodawca:
Rozwadowski w. r.

Mycielski, Lityński, Pawlikowski, J. Urbański, Skałkowski, dr. Wł. Czaykowski, Niezabitowski, Stadnicki, W. Kraiński, Vayhinger, Merunowicz, Bal, Żardecki, Abrahamowicz, Sękowski, Vivien, Brunicki, Loewenstein, Maryewski.

W n i o s e k.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Od biletów na wszystkie widowiska, od wszelkich zabaw publicznych i prywatnych, bankietów i t. p. połączonych z muzyką pobierać się będzie we wszystkich gminach kraju dodatek krajowy w wysokości: 2 grosze od każdych 20 groszy przy cenach biletowych, 1 koronę ryczałtowo za dobę przy zabawach prywatnych z muzyką (z kapelą) połączonych; 10 koron ryczałtowo za dobę przy zabawach publicznych (balach), również z muzyką (kapelą) połączonych. Zabawy w kółku ściśle rodzinnym, przy muzyce, nie najętej, wolne są od tego podatku.

Uzyskana tą drogą suma ma służyć na cele oświaty ludowej.

Wybieranie tego dodatku należy przy widowiskach do przedsiębiorcy, przy zabawach do Zwierzchności gminnej.

We Lwowie, dnia 27 czerwca 1902.

Wnioskodawca:
Ks. Stojalowski w. r.

Krementowski, Huryk, T. Cieński, Potoczek, Kramarczyk, Szwed, Szajer, Stapiński, Skołyżewski, Wilczkiewicz, Karol, Barabasz, Żardecki, Loewenstein, Barwiński, Gładziuk, Staruch.

Sekretarz p. ks. Bohaczewski (czyta):
1. wniosek Mazikiewicza i 2. Mazikiewicza.

Wnesenie

posła Mazykiewicza i towarzysziw.

Z oglądu, szczo naszi derewlano-Sołomiani seła świńczat łysze o ubożestwi kraju, szczo materyjałowe derewo szczoraz hirsze, szczo ubezpieczenie ohnewe wid takich budynkiw jest duże kosztowne, szczo by otże narid selskyj zaochotyty do budowania chat z ohnetrewało ho materyjału,

wnosiat podpysani

Wysokij Sojm zwołył uchwałyty:

„Nowostawłeni domy sełański i małomiszczzański (nałęczaci do dwóch najnyższych klas podatkowych) murowani i kryti ohnetrewało, uwilneni czasowo wid derżawnoho podatku domowo-klasowoho, — ostajut riwno-časno uwilneni wid wsiačkih dodatkiiw kra-jewych i autonomicznych na toj sam czas“.

Pid wzhladom formalnym wnosiat pidpysani, szczo by te wnesenie widosłaty do komisiji administracyjnoji.

U Lwowi dnia 25. Czerwnia 1902.

Wneskodatel:
Mazykiewycz w. r.

W. Szwed, Kramarczyk, Huza, J. Stapiński, Staruch, Stojalowski, Krempa, Huryk, Bohaczewskyj, Ostapczuk, Barabasz, Korol, Barwiński, Potoczek, dr. Łazarskyj.

Wnesenie

posła Mazykiewicza i towarzysziw.

Z oglądu, szczo prypysy zakona derżawnoho z 25. Marcia 1880 (W. z. d. 39) w §. 24, jak i wykonujucze rozporządzenie ministeryjalne z 10 Hrudnia 1880 (W. z. d. 140) do §. 4 ustup 3, — dotykajuczi oswobodzenia wid podatku domowoho nowozbudowanych domiw, sut duże stysli i wymahajut wid petentiw bezusłowno tak do derżania zakonnoho, 45-dnewnoho reczyncia do wnesenia podań do kompetentnoji władsty, jak i predłożenia riżnych urjadowych poświdczeń, s czym naszi selane ne mohut sobi daty rady i dla toho łyszeń duże mało korystajut z dobrodijstwa toho zakona, a wolat płytyty nenałęczacyj sia podatok, jak staraty sia o oswobodzenie wid neho, pidpysani wnosiat

Wysokij Sojm zwołył uchwałyty:

Poruczaje sia Wydiłowy krajewomu, szczo by w najkorotszym czasi wydaw i rozisław do wsich Zwerchnostej hromadzkych pouczenia o prypysach toho zakona z potribnymy drukowanymy formularjami dla doty-

cznych wymahanych zaswidczeń urjadowych i zawizwaw tiji że Zwerchnosty, szczoby wid teper ony sami spowodowuwały storony do wnoszenia podań o oswobodzenie wid podatku domowo-klasowego w prypysanim reczyncy i szczoby wsiaki potribni zaświdczenia wydawaly storonom z urjady, ne pobyrajucy za toje żadnych ynszych opłat nad tiji, jaki sut zakonom dozwołeni“.

Pid wzhladom formalnym wnosiat pidpysani, szczoby se wnesenie widosłaty do komisiji administracyjnoji.

U Lwowi dnia 25. Czerwnia 1902.

Wneskodatel :

Mazykiewicz w. r.

O. Wilczkiewicz, dr. Łazarskyj, Białskórskyj, Żardeckyj, W. Szwed, Krempa, Teodorowycz, Korol, Barwiński, J. Stapiński, Staruch, Stojałowskyj, Huryk, Bohaczewskyj, Ostapczuk, Barabas, Potoczek, Krementowskyj.

Marszałek. Wnioski te umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Proszę o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. ks. Bohaczewski (czyta) interpelacyę p. Korola i tow. do c. k. Rządu.

Interpelacya

posła dra Korola i tow. do c. k. prawytelstwennoho komisarja w sprawie hromadskych wyboriw w seli Łużok dolisznij, Drohobyczkoho powitu.

Jeszcze w misiacu Siczniu 1900 perewedeno wybory nowoji Rady hromadskoj w seli Łużok dolisznij, powita Drohobyczkoho, protyw kotrym wnesły człeny urjadujuczoji Rady, a na jich czoli wijt Wasyl Petryk protest, kotryj aż po dwóch litach zistaw riszenyj, bo doperwa w Marti s. r.

C. k. Starostwo w Drohobyczy uchwałoju z dnia 8. Cwitnia 1902, cz. 10385, ekspedyjowanoju szcze dnia 15. Cwitnia 1902, intymujucy riszenie c. k. Namistnyctwa, poruczyło Zwerchnosty hromadskij w Łużku dolisznim perewesty do 14 dnej dopowniajuczi wybory trech człeniw, a opisla prystupyty do bezprowołocznoho ukonstytuowania nowoji rady.

Urjadujucy protyw woli ciłoji hromady wijt Wasyl Petryk, chotiacz jak najdowsze utrymaty sia pry władsty, a majucy sylne popertie w c. k. Starostwi, schowaw intymat do skryni, ne powidomyw o tim nikoho i ne rozpysaw do nyini wyboru trech człeniw rady.

Interesowani człeny hromady udawaly sia wże szczo najmensze 30 raziw do c. k. Starostwa w Drohobyczy, szczoby tojeż Starostwo zmusyło wijta do wykonania wydanoho na pidstawi reskryptu c. k. Namistnyctwa poruczenia, odnak do teper bezuspiszno, bo c. k. Starostwo w Drohobyczy uważaje za swij moralnyj obowiazok utrymaty jak najdowsze pry władsty, kotryj jest powilnym starostynskym orudijem pry wsich wyborach, szczoby w toj sposib widwdiaczyty sia tomu wijtowy za doteperiszni usłuhy, a z druhoji storony zaochotyty takož druhych wijtiw szczoby były powilnymy orudyjamy w rukach starosty, za szczo jich czekaje nahoroda w rodi urjadowania w hromadi dowilno i w bezkonecznist.

Zważywszy, szczo taka niczym neoprawdana prowołoka w perewedeniu wyboriw rad hromadskych pidkopuje w wysokim stepeny wiru w egzystencyju zakoniw i w sprawdywist prawytelstwennych organiw;

Zważywszy, szczo postupowanie wijta w Łużku dolisznim jest jawnoju samowoleju, kotra prynosit welyku szkodę prawylnomu funkcionowaniu rady hromadskoj, a w dalšij konsekwencyji może prynesty neobczyśłenu szkodę interesom hromady;

Zważywszy, szczo takie jawne popyranie samowoli wijta z storony c. k. Starostwa w Drohobyczy wpływa duże demoralizujuczo na człeniw hromady, kotri mymo woli musiat wiryty w to, szczo łysz taki wijty, kotri na ruku Starosti, mohut czyslyty na pomiecz tohoż starosty i szczo wzhlady sprawdywosty ne znajdut tam posłuchu,

pidpysani zapytujut:

Czy c. k. prawytelstwo jest hotowym zaniaty sia blyzsze sprawoju hromadskych wyboriw w Łużku dolisznim i czy wydadst poruczenie c. k. Starostwu w Drohobyczy, szczoby ono wziało w oboronu interes hromady pered samowoleju wijta Wasyla Petryka.

U Lwowi dnia 25. Czerwnia 1902.

Interpelant :

Korol w. r.

Hlidziuk, Huryk, Ostapczuk, Staruch, Bohaczewskyj, Krempa, Żardecki, Potoczek, Ochrymowycz, Mazykiewicz, Barwiński, Mohylnyckyj, Barabas.

Sekretarz p. Lubomirski czyta interpelacyę p. Krempe i tow. do c. k. Rządu.

Interpelacya

posła Krempe i tow. do c. k. komisarza rządowego z powodu niezalatwienia dotychezas

przez ck. Rząd uchwał Sejmu krajowego z r. 1895. 1897 i 1901 o wykonanie najwyższego rozporządzenia z dnia 4. czerwca 1869 i rozporządzenia całego Ministerstwa z dnia 5. czerwca 1869 l. 2354 w sprawie używania języka polskiego w Galicyi.

Powszechnie zdziwienie i zaniepokojenie zarazem wywołać musi zachowanie się ck. Rządu w sprawie stosunków językowych w Galicyi. Ani dobrowolnie, jak to było jego obowiązkiem, ani mimo rozlicznych wniosków poselskich i uchwał Sejmu nie wykonał dotychczas ck. Rząd Najwyższego rozporządzenia z dnia 4. czerwca 1869 i wydanego pod dniem 5. czerwca 1869 l. 2354 postanowienia całego Ministerstwa, że władze i urzędy podległe Ministerstwu, spraw wewnętrznych, wyznań i oświecenia, sprawiedliwości, skarbu i handlu, rolnictwa, obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego mają używać w służbie wewnętrznej i zewnętrznej i w korespondencyach z rządowymi a nie wojskowymi władzami, urzędami i sądami w kraju naszym języka polskiego. Rozporządzenie to miało wedle przepisu §. 6. być wprowadzone we władzach i urzędach podlegających Ministerstwu spraw wewnętrznych i publicznego bezpieczeństwa oraz w sądach z dniem 1. października 1869, zaś we władzach i urzędach podległych Ministerstwu skarbu, handlu i rolnictwa w przeciągu lat trzech licząc od dnia ogłoszenia.

Sejm. król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem kilkakrotnie przypominają ck. Rządowi tę sprawę.

I tak: W roku 1895 Sejm uchwalił:

„Sejm wzywa Rząd, aby się do Najwyższego postanowienia z dnia 4. czerwca 1869 i całego Ministerstwa z d. 5. czerwca 1869 po myśli i duchu tych rozporządzeń ściśle i bez uchylenia się odbytych postanowień stosował“.

W roku 1897 Sejm uchwalił:

„Sejm wzywa ponownie Rząd, aby po myśli Najwyższego postanowienia z 4. czerwca 1869 tudzież całego ministerstwa z 5. czerwca 1869 (Dz. ust. kr. Nr. 24) wprowadził jak najrychlej w urzędach kolei państwowych, pocztowych i telegraficznych, tudzież c. k. Żandarmeryi w wewnętrznej służbie krajowej język polski jako urzędowy. Zarazem poleca się W. działowi krajowemu, ażeby sprawą tą stale się zajmował i ze swej strony poczynił odpowiednie kroki celem urzeczywistnienia wskazanych dążeń i tylekrotnie powziętych rezołucyi“.

W roku 1901 Sejm uchwalił:

„Sejm król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa ponownie Rząd, aby wprowadził jak najrychlej w urzędach kolei państwowych, pocztowych

i telegraficznych, tudzież w c. k. Żandarmeryi, w wewnętrznej służbie krajowej język polski jako urzędowy, a tem samem zastosował się do Najwyższego postanowienia z dnia 4. czerwca 1869 (Dz. u. kr. Nr. 24.).

Wreszcie w r. 1901 Sejm uchwalił:

„Sejm król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa ponownie Rząd, aby po myśli Najwyższego postanowienia z dnia 4. czerwca 1869 i rozporządzenia całego Ministerstwa z dnia 5. czerwca 1869 Nr. 24 dz. ust. kraj. wprowadził jak najrychlej w urzędach pocztowych, telegraficznych i kolei państwowych, oraz ck. Żandarmeryi język polski jako urzędowy w służbie wewnętrznej i w korespondencyach z rządowymi a nie wojskowymi władzami, urzędami i sądami“.

Gdy mimo powzięcia powyższych uchwał przez Wysoki Sejm mimo starania Wydziału krajowego, ck. Rząd nie raczył nawet dać odpowiedzi na odnośne przedstawienia; gdy o dzisiaj urzędowym językiem kolei, telegrafu, poczty i żandarmeryi jest język niemiecki, gdy to jest samowolnem przez Ministerstwa ukróceniem Najwyższem postanowieniem nadanych praw krajowi, podpisani zapytują ck. komisarza rządowego:

Kiedyż nareszcie spełni ck. Rząd swój obowiązek i wykona Najwyższe postanowienie z dnia 4. czerwca 1869 i rozporządzenie całego Ministerstwa z 5. czerwca 1869 l. 2354.

Interpelant:
Krempa w r.

Stapiński, Bojko, Wilczkiewicz, Fruchtman Kramarczyk, Stojałowski, Skołyśzewski, Żardecki, Potoczek, Szponder, Łazarzski, Maiss, Maryewski, Bednarski, Michałowski, Tomaszewski, Szwed, Romanowicz, Rayski, Rutowski, Jahl, Huza, Krementowski.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu dla dania odpowiedzi.

Posel Leo z powodu nadwątlonego stanu zdrowia prosi o urlop do końca sesyi sejmowej. Co do tej prośby rozprawa otwartą. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza na udzielenie urlopu p. Leo aż do końca sesyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego prosił o głos p. Jan Szeptycki Udzielam mu głosu.

P. Jan Szeptycki. Stawiam wniosek imieniem komisji administracyjnej, ażeby pe-

tycę ls. 562 Rady powiatowej w Tarnobrzegu, przekazaną przez pomyłkę komisji administracyjnej, przekazać komisji gminnej do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Prosił jeszcze o głos p. Męciński.

P. Męciński. Wysoki Sejmie! Wydział rady powiatowej śniatyńskiej wniósł do Wysokiej Izby petycję ls. 635 o udzielenie mu pozwolenia na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 81.000 koron. Podanie to wniesione zostało dlatego, ponieważ obciążenie tego powiatu wynosi już 200.300 koron.

Zapewne wskutek pomyłki sprawa ta została przekazaną komisji drogowej. Otóż sprawa ta jest czysto administracyjnej natury. Gdyby jednak odesłaną była do komisji administracyjnej, to ta komisja nie może nic innego zrobić, jak odesłać rzecz do Wydziału krajowego, celem zbadania całej sprawy.

Dlatego pozwalam sobie postawić wniosek, ażeby Wysoka Izba raczyła uchwalić odesłanie petycji rady powiatowej śniatyńskiej w sprawie zaciągnięcia rzeczony pożyczki wprost do Wydziału krajowego, jako komisji, z poleceniem zdania sprawy jeszcze w bieżącej sesji sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Zdarzało się nieraz, że posłowie, którzy niewali przemówienia, zabierali z biura sejmowego stenogramy i nieraz dość późno je oddawali, skutkiem czego spaźniało się także drukowanie protokołu stenograficznego. Wobec tego zarządziłem, że przemówienia będą zaraz przepisywane w dwóch egzemplarzach.

Jeżeli który z pp. posłów zechce zabrać elaborat stenograficzny do domu, w takim razie jeden egzemplarz będzie mu wydany; jednakowoż jeżeli w ciągu 12 godzin nie zwróci tego egzemplarza, to będzie się uważało, że żadnych poprawek nie stawia i mowa jego z drugiego egzemplarza, który się znajduje w biurze, będzie drukowana.

Przystępujemy do porządku dziennego. Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o fundacji Stanisława hr. Skarbka. (All. 92).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych. (All. 93).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Tzeci punkt porządku dziennego „pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o powiększeniu etatu urzędników krajowego biura kolejowego“, cofam z porządku.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Paszkowskiego w przedmiocie ułatwienia kredytu melioracyjnego. (All. 94).

Głos ma p. Paszkowski.

P. Paszkowski. Wysoka Izbo! Celem wniosku, który miałem zaszczyt zgłosić, jest ułatwienie kredytu melioracyjnego na podstawie ustawy państwowej z 6. lipca 1896 r.

W krótkich tylko słowach zamierzam wniosek ten umotywić ze względu na krótkość czasu, jaki pozostaje Wysokiej Izbie do obrad i ze względu na to, że streszczenie motywów dołączyłem już do wniosku samego.

Ustawa z r. 1896, wydana w skutek inicjatywy tej Wysokiej Izby i wskutek uchał tu wielokrotnie powziętych, — do której przywiązywano wiele nadziei, w zastosowaniu niestety okazała się niedostateczną, tak iż rolnicy tylko w niesłychanie małej mierze mogą z niej korzystać.

Może w pewnej mierze powodem tego było pewne uprzedzenie, iż trudności i kautele których ta ustawa wymaga, są tego rodzaju, iż prawie przezwyjężonemi być nie mogą. Z drugiej jednak strony także i rzeczywiste powody w ustawie samej jak i w instrukcyi, dla Biura melioracyjnego były przyczyną, iż w dostatecznej mierze z ustawy tej nie korzystano. Jak Szanownym Panom wiadomo, ułatwienie kredytu melioracyjnego na podstawie tej ustawy państwowej polega na tem, iż można uzyskać intabulację renty melioracyjnej z pierwszeństwem przed wszystkimi innymi długami hipotecznymi, co oczywiście ma olbrzymią doniosłość w tych niestety bardzo licznych wypadkach, gdzie rolnik chcący grunt swój meliorować, pozbawiony jest kapitału lub też wskutek silnego obciążenia

zenia swej majetności nie może dalszych długów hipotecznych zaciągnąć.

Pożyczki te są wedle ustawy same przez się bardzo korzystne albowiem nie mogą być wyższe jak 4 proc., termin amortyzacyjny ich jest krótki a tem samem nie obciążają przyszłych generacji, jak to się dzieje przy pożyczkach hipotecznych i wskutek zwiększenia się produktywności ziemi mogą być już ze zwiększonych dochodów w krótkim stosunkowo czasie spłacone.

Otóż ustawa ta w § 4 postanawia, że krajowe biuro melioracyjne wypełniać ma czynności, potrzebne dla uzyskania pewności, że przez umieszczenie takiej pożyczki melioracyjnej na pierwszym miejscu, wierzyciele późniejsi nie będą narażeni na straty.

Wiadomo Panom, że według ustawy potrzeba uzyskać orzeczenie władzy politycznej, wydane na podstawie orzeczenia znawców, które ma stwierdzić, że przedsięwziąć się mająca melioracja zwiększy rentowność ziemi, że zatem wskutek tego poprzedni wierzyciele hipoteczni uszczerbku w swych prawach nie doznają.

Czynność, która ma na celu uzyskanie pewności, że pożyczka na meliorację odpowiednio będzie użyta, porucza ustawa § 4 krajowemu biurowi melioracyjnemu. Ma ono tedy za zadanie przeprowadzić kontrolę nad tem, że rentowność ziemi rzeczywiście się powiększy. Postanowienie wykonawcze zaś postanawia, że krajowemu biurowi melioracyjnemu mają być przekazane czynności wówczas, jeżeli one bezpłatnie będą podejmowane.

Instrukcja uchwalona przez Sejm w r. 1893 dla krajowego biura melioracyjnego nie obejmuje jednak wszystkich tych czynności, które na podstawie ustawy z roku 1896 i rozporządzenia wykonawczego z roku 1897 przez to biuro melioracyjne mają być wykonane.

W instrukcyi tej powiedziano, że biuro melioracyjne podejmuje się wytyczenia i kontroli robót melioracyjnych, a zarazem zaraz w § 15 dodano, że bytność urzędnika biura melioracyjnego w miejscu powinna się w regule ograniczyć do ewóch razy, raz dla wytyczenia, drugi raz zaś dla kontroli robót melioracyjnych.

Pożyczki melioracyjne wypłacone być mogą tylko w miarę postępu robót melioracyjnych, instytucje finansowe wypłacają je zatem w ten sposób, że na przedwstępne koszta udzielają jakąś nieznaczną zaliczkę, wypłata zaś dalszych rent następuje w miarę postępu robót, który to postęp musi być skonstantowanym w sposób urzędowy.

Aby zaś wydać asygnację na wypłatę dalszych rent, musi urzędnik biura melioracyjnego częściej roboty kontrolować.

Wydział krajowy jednak mając wiążące go przepisy instrukcyi z r. 1893 trzyma się ściśle tej instrukcyi, w skutek czego wymogom zupełnie odpowiedzieć nie może.

Z tego powodu proponuję zmianę instrukcyi dla biura melioracyjnego w tym kierunku, aby dotyczący ustęp brzmiał: (czyta:)

„W miarę przywołonych przez Sejm funduszów, oraz sił dyspozycyjnych expozytur biura melioracyjnego, udziela Wydział krajowy bezpłatnej pomocy technicznej poszczególnym właścicielom gruntów do projektowania, wytyczenia i kontroli robót melioracyjnych oraz wszelkich czynności przewidzianych w §. 4. ust. z d. 6. lipca 1896 r., Nr. 144. Dz. u. p. i §§. 8. 9. i 10. rozporządzenia wykonawczego z d. 20 kwietnia 1897 r. Nr. 111. Dz. u. p.“

W ten sposób uczyni się zadość rzeczywistej potrzebie. Jednakże zatem pójść musi także pomnożenie personelu biura melioracyjnego.

Aczkolwiek Wydział krajowy na bieżącej sesyi przedstawił wniosek w sprawie pomnożenia tego personelu, jednakże wniosek ten jest o tyle niewystarczający, że potrzebie melioracyjnej rolnych zadość uczynić nie zdoła.

W motywach przedłożenia Wydziału krajowego szczegółowo jest powiedzianem, że pomnożenie sił krajowego biura melioracyjnego potrzebnem jest do przeprowadzenia prac przy drogach wodnych i regulacji rzek. Z tego powodu jako punkt drugi pozwalam sobie przedstawić życzenie, aby personal biura melioracyjnego w ten sposób był pomnożony, aby właśnie tym potrzebom, jakie wynikają z ustawy z r. 1896 skutecznie mógł zadość uczynić.

Trzeci punkt wniosku dotyczy zmiany § 5 ustawy z r. 1896.

W paragrafie tym powiedziano, że renta melioracyjna może być ściągana tylko z obiektu pod hipotekę oddanego, z wyłączeniem wszelkiego innego majątku dłużnika.

Jest to ograniczenie, które stanowi unikat, bo zaciągający pożyczkę melioracyjną nie odpowiada osobiście za swoje zobowiązanie, lecz jedynie tylko tym objektem, na który pożyczka zaciągnięta została.

Zapewne ustawodawca miał intencję ochrony interesu rolników, jednakże oddał im jak się zdaje niedobłą przysługę, ponieważ wszystkie instytucje finansowe mają wielką obawę przed udzielaniem pożyczek melioracyjnych właśnie z powodu tego ograniczenia odpowiedzialności tylko do przedmiotu rentą melioracyjną obciążonego, a to tem więcej że ustawa z r. 1896 postanawia dalej, iż używanej przy licytacji ceny kupna sprzeda-

nego przedmiotu trzyletnia zaległość renty melioracyjnej tylko wówczas może być zaspokojoną, jeżeli się okaże, że zwiększenie wartości wskutek melioracji istnieje w chwili sprzedaży.

Gdyby się zaś okazało, że zwiększenie wartości, czyto przez nieodpowiednie przeprowadzenie melioracji, czy też wskutek jej nieodpowiedniego utrzymywania, lub zniszczenia, w chwili sprzedaży nie istniało, wówczas instytucja finansowa udzielająca pożyczkę melioracyjną, mając odciętą drogę do poszukiwania praw swoich na innym majątku dłużnika, narażona jest na utratę swej wierzytelności.

Zdaje mi się, że nie ma słusznego powodu ograniczania egzekucji wyłącznie tylko do tego przedmiotu, a jeżeli się wszystkie instytucje bardzo odpornie zachowują wobec pożyczek melioracyjnych na podstawie ustawy z r. 1896 to właśnie w skutek zacytowanego poprzednio przepisu ustawy.

Z tego powodu jako punkt trzeci umieściłem rezolucję do Rządu, aby na drodze konstytucyjnej przeprowadził zmiany odnosnych przepisów ustawy.

Że wniosek mój jest aktualny i odpowiada potrzebom odczutej powszechnie, tego dowodem są studia, które się w Wydziale krajowym odbywają nad projektem zmiany ustawy a wnioski, które będą tego wynikiem będą może dalej idące aniżeli moje, które ograniczają się do minimum żądania.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o zniesienie myt na drogach krajowych- **All. 95.**

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Szajer.

P. Szajer. Wysoki Sejmie!

Postawiłem wniosek o zniesienie myt na drogach krajowych i powiatowych. Wniosek taki postawiłem również w Radzie państwa jeszcze w roku 1897 a kolega mój p. Potoczek postawił taki wniosek jeszcze przed kilkunastu latami. Rząd przyszedł do przekonania o potrzebie tego zniesienia i Izba poselska dwukrotnie uchwaliła ustawę o zniesieniu myt na drogach rządowych. Sądzę że i Wysoka Izba przyjdzie również do tego przekonania, ażeby i myta na drogach krajowych i powiatowych zniesione zostały.

Wprawdzie nie wszyscy są tego zdania, że zniesienie myt na drogach krajowych i powiatowych jest konieczne, bo nie dla wszystkich myta te są jednakowo dotkliwe i jednakowo uciążliwe.

My jednakowoż, my włościanie, my chłopci, stanowczo oświadczamy, że wcale nie obawiamy się skutków, wynikających, z ubytku dochodów, które kraj pobiera z myt na drogach krajowych i powiatowych i żądamy stanowczo zniesienia tychże myt. My wiemy, że włościanin, który się wybiera drogą krajową lub powiatową do miasta powiatowego, położonego o kilkanaście kilometrów od miejsca jego zamieszkania, musi przed mytem wyczekać nie kilka minut, ale nieraz całymi kwadransami. Ja sam doświadczyłem tego na sobie i mogę tu oświadczyć, że nie raz zmęczony, spocony po zgromadzeniu musiałem stać przed mytem, wśród mrozu, zawięzi lub też słoty, nieraz kilkanaście minut. Dalej, proszę Panów, u nas dzierżawcami myt krajowych i powiatowych, są żydzi tak, niestety żydzi, a żydek bierze sobie to bardzo lekko. Berek w najlepsze grucha sobie pod pierzyną ze swoją Ryfką (Głos: „Tego się nie mówi“), a ty chłopie stój sobie na deszczu wśród mrozów i słoty, aż żydek otworzy raczy.

Wysoki Sejmie!

Margrabstwo Morawy, które dotychczas nie ma rad powiatowych, ma bowiem tylko tzw. wydziały drogowe, w temże margrabstwie nie było nigdy i nie ma dotychczas myt ani na drogach krajowych ani na drogach powiatowych. Ale przypatrzmy się temu małemu krajowi, a zobaczymy, że wybudowano tam dobre drogi i wymurowano dobre mosty. A muszę także podnieść, że minister Behm-Bawerk w Izbie wiedeńskiej, że więc Rząd oświadczył, że z dniem 1. stycznia 1903 myta na drogach rządowych zniesie, a wtedy kraj ten, Morawy będzie się widział i czuł jak w raj, wobec innych krajów reprezentowanych w parlamencie austriackim. Wysoki Sejmie. Wniosek taki o zniesieniu myt na drogach krajowych i powiatowych, wniosłem też w naszej Radzie powiatowej. Wyłoniły się tam jednak różne w tym przedmiocie zapatrywania, powiedziano, że zniesienie myt byłoby połączone z niekorzyścią dla wszystkich, istnienie zaś tychże myt dla tych tylko, którzy drogami temi jeżdżą. Ja nie ograniczałem się do zapatrywań w moim okręgu wyborczym, ale w całym prawie kraju zapytywałem się braci chłopów, czy są za zniesieniem tych myt.

Wszędzie prawie jednogłośnie oświadczono mi, że myta te powinny i muszą być zniesione. Jeśli się zważy, że taka mała

przestrzeń, bo 22 kilometrowa jak Rzeszów, Sokołów, gdzie prowadzi droga krajowa, płacić się musi aż 52 ct., 104 groszy, to łatwo przyjdzie się do przekonania, iż myta te są bardzo uciążliwe.

Do miast powiatowych prowadzi się towar z całego powiatu w wielkiej ilości i wywozi się towary z miasta dla całego powiatu, a to takie towary, jakich w okolicach tych nie mia. Kupiec nie jest dotknięty płaceniem tych myt, ciężar ten spada tylko na woźnicę, albo na tego u kogo sobie kupiec ten furę najął. Jeśli Wysoki Sejm uchwali zniesienie myta, stanie się wielka sprawiedliwość dla wszystkich, bo tu podatek ten będzie opłacany, progresywnie. Ten, który ma ogromne składy, który ma wielkie fabryki, ten będzie opłacał ten podatek stosownie do swego przedsiębiorstwa. Ale i dziś ten podatek drogowy, opłaca włościanin najbiedniejszy, nawet chałupnik, nawet muszę powiedzieć, ostatni nędzarz, który drogą tą musi do miasta pojechać, aby kupić sobie np. węgla, bo go powsiach nie ma, drzewo opałowe w Galicyi, muszę to powiedzieć, jest coraz rzadszem. Ja znam wypadek jeden bardzo ciekawy, który miał miejsce w powiecie rzeszowskim w gminie Krasne. Biedny chłop prowadził 10.000 kg. węgla z Rzeszowa, nie miał jednak czem zapłacić rogatek za dwie fury. Zabrano mu po jednym naszyjniku z wozów, W miejscu t. z. „Głęboki kanał“, między Łańcutem, a Krzemieńcem wóz potoczył się, urwał się lewy naszyjnik, lewy koń został zabity, a sam woźnica złamał lewą nogę między kolanem, a kostką, a prawa zupełnie została zmiażdżona. Ja myślę, że tego rodzaju podatki, aż nadto świadczą o tem, że zniesienie myt jest koniecznością, a zniesienie to powinno nastąpić w jak najkrótszym czasie. Jeżeli się dalej zważy, że dochody, które kraj ma z myt tych są małe, jeśli się zważy, że dzierżawcami tych myt, są przeważnie żydzi, mieszkający przeważnie w pobliżu większych miast i gmin, że budowanie tych budek krajowych i łańcuchów ze znacznymi połączone jest kosztami, że żydzi dzierżawcy tych myt zaciągają dzieci włościan, dają im wodę zaprawianą papryką, utrzymując, że jest to likier, dają im papierosy, które żydzi sprzedają mimo braku upoważnienia, bo taki żydek, taki przy mytach, na wszystko sobie pozwoli, — uwzględniając wszystkie te okoliczności, myślę, że już ze względów moralnych, zniesienie tych myt, jest konieczne, ażeby, że się tak wyrażę, nadużycia i wyzysk ten nie były w przyszłości możliwe.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisji drogowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystąpimy do dwóch następnych punktów porządku dziennego mianowicie zamierzam połączyć punkt 6. i 7.

Wybór komisji z 15 członków dla ustawy o biurach pośrednictwa pracy i Wybór uzupełniający jednego członka komisji gminnej, jednego członka komisji bankowej, jednego członka Komisji agrarnej, jednego członka Komisji przemysłowej i jednego członka komisji gospodarstwa krajowego.

Proszę panów oddawać razem kartki w obu tych wyborach. Na skrutatorów zapraszam pp. Bala, Bojkę, Rutowskiego, Mogilnickiego i Merunowicza.

(Posłowie oddają kartki).

Nim komisya skrutacyjna ukończy swoją pracę, przystąpimy do dalszego punktu porządku dziennego t. j. Sprawozdanie Komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie prowizoryum budżetowego na miesiąc lipiec 1902. (All. 96).

Sprawozdawca poseł Stanisław Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Badeni (zaczyna czytać sprawozdanie). (All. 96).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Stanisław Badeni (czyta):

Wysoki Sejm uchwałé raczy:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości, że Wydział krajowy czynił w miesiącach maju i czerwcu 1902 wydatki zwyczajne z funduszu krajowego na podstawie budżetu r. 1901.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1902 na podstawie budżetu z roku 1901.

III. Sejm upoważnia do pobierania na rzecz funduszu krajowego dodatków do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatku do państwowego podatku gruntowego, domowo-czynnowego, domowo-klasowego i 5% podatku od wolnych domów w wysokości 60 groszy od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków; b) dodatku do państwowych podatków bezpośrednich osobistych, wprowadzonych ustawą z 25. października 1896 Dz. p. p. Nr. 220

z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego w wysokości 66 groszy od każdej korony całej przypisanej należitości tych podatków; c) opodatkowani w mieście Krakowie, w powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków:

wymienionych w III. a) w wysokości 49 gr., zaś wymienionych w III. b) w wysokości 55 gr. od każdej korony całej przypisanej należitości tych podatków.

IV. Upoważnienia pod II. i III. udzielone, obowiązują po dzień 31. lipca 1902.

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, by wyjednał zwolnienie Sejmu w takiej porze i na tak długo, by Sejm mógł przysługujące mu z mocy konstytucji prawa i obowiązki w należyty sposób spełniać, a przede wszystkim budżet przed rozpoczęciem roku budżetowego uchwalić.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisany p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. Stapiński. Wysoki Sejmie!

Przed posiedzeniem Wysokiej Izby odbyło się zebranie przewodniczących klubów, na którym podniesiono wniosek, ażeby przy sposobności obrad nad prowizoryum budżetowym powstrzymać się od politycznej dyskusji ogólnej, a natomiast odłożyć tę dyskusję do czasu, kiedy odbędzie się rozprawa właściwa nad budżetem. Na wniosek ten się nie zgodziłem, a to z następujących przyczyn:

Znajdujemy się niestety w tem położeniu, że nie można w Sejmie należycie wy-czerpać spraw, których poruszenia ludność się domaga, a nie możemy i ze względu na szczupłość naszego czasu, w którym mamy obradować, ale znowu ze względu na to, że naszym zadaniem jest przy dyskusji budżetowej korzystać ze sposobności i starać się o wykazanie wszystkich mankamentów w sprawach publicznych, które przy innej sposobności podniesione być nie mogą, ze względu dalej na to, że sprawa, o którą chodzi, jest niestychanie doniosła i nie tylko 2 lub 3 posiedzenia, lecz nawet całą może sesję obecną Sejmu zajmąby mogła — śmiem przeprosić Wysoką Izbę, że mimo odmiennego życzenia innych klubów korzystam z nadarzającej się mi sposobności i przysługującego głosu.

Wysoka Izba i „Komisya Matka“ przymuszają mnie zresztą do tego, abym tu w pełnej Izbie zabierał głos, a to przez pominięcie mnie przy wyborach do komisji; wybrano mnie bowiem do jednej tylko komisji przemysłowej, gdzie dotychczas żadnej zgłośa nie ma pracy. Skoro tedy nie mogę w inny sposób, na innym miejscu w komisjach pracować, to wyręczę tam pracujących, przemawiając tu w Izbie.

Organ panów krakowskich „Czas“ twierdzi, że jestem jedynym posłem z opozycji krzykliwej, ażeby więc nie zawieść nadziei „Czasu“ będę się starał w myśl jego życzeń postępować i nadzieje jego spełnić.

Według mego zdania, według opinii wyrażonej przez moich wyborców wśród obecnych stosunków w tej Izbie, jeszcze najwydatniej w ten sposób można się ludowi dobrze przysłużyć i takie uchwały powzięto na zgromadzeniach wyborców, gdzie jako kandydat do Sejmu, swój program pracy wyłuszczałem i takie są uchwały zgromadzeń, na których jako poseł już występowałem. Ludność nie ma wcale wiary w pożytki uchwał Wysokiej Izby. Uchwały te wreszcie, jeżeli nawet są niektóre niezłe, nie znajdują należytego wykonania z przyczyny i woli Rządu.

Wprawdzie wiem, że spotkam się ze strony niektórych członków tej Izby, jak i niektórych redaktorów pism ludowych z zarzutem, że zabierając głos przyczyniłem się do zwłoki w ziszczeniu się ich chęci, a może nawet ta lub owa uchwała nie przyjdzie do skutku, może z mej winy ich zdaniem stanie się zbrodnia, że Sejm będzie musiał obradować dłużej, może wyliczą te piątki, które niewątpliwie Wydział krajowy z tego tytułu ponieść będzie musiał. Ale darują ci panowie, że nie wierzę w ich recepty szczęścia. Nie wierzę, żeby przy dzisiejszej kompetencji Sejmu krajowego, kiedy my faktycznie jesteśmy skazani na łaskę i niełaskę Rządu, nawet co do czasu naszych obrad, tak że nie ma możliwości pomyśleć nad naszym stanem, kiedy skarb kraju znajduje się w tem smutnem położeniu, że z niego nic zaczerpnąć nie można, ani dla ludności zbudować nie ma z czego, nie wierzę, aby można tu coś więcej zrobić, ponad wypowiedzenie żądań, i skargę ludu. Przy obecnej kompetencji Sejmu, gdy w rzeczach, które na prawdę dolegają ludności i w sprawach, w którychby można pomódz, nie mamy rozstrzygającego głosu, obiecywać ludności złote góry z Sejmu mogą tylko ludzie nieświadomi. W dzisiejszych stosunkach, przy tej pozycji Sejmu i autonomii naszej, można wyborcom przywieść, tylko mniej lub więcej papierowych uchwał lub obietnic, a prawie, że nic więcej. Ja zresztą wcale się nie łudzę pod tym względem, że uchwały, jakie ta Izba powziąć zechce, nie będą odpowiadać żądaniom moich wyborców i moich przyjaciół politycznych, więc i dlatego wcale nie jestem ciekawy, a tem mniej pragnący tych ustaw, jakie tu Panowie zapowiadacie. Owszem pragnę, aby jak najmniej życzeń rządzącej większości się urzeczywistniło. Ja wierzę, że tylko na podstawie programu stronnictwa ludowego można był ludu poprawić.

Uchwalenie ustawy nie daje jeszcze gwarancyi, że ta ustawa będzie wykonaną albo, że będzie wykonaną na korzyść, a nie na szkodę ludu.

Że ustawy obecnie nie są przestrzegane, że uchwały tego Sejmu są wprost lekceważone, że do pewnego stopnia przedsięwzięcie uchwał w tej Izbie, narażają ją samą, że tak powiem na przykre uczucia zawodu, wprost kompromitacye, tego dowodzić nie potrzebuję. Rząd lekceważy te Wasze panowie uchwały, na to macie dowód w sprawozdaniu komisji budżetowej. Bardzo wyraźnie J. E. hr. Badeni w sprawozdaniu swem powiedział, że istotnie kilkakrotne uchwały o zwoływanie sesji sejmowej we właściwej porze, tak aby można coś obradzić i postanowić, są systematycznie lekceważone. Co więcej w miarę jak Sejm się stanowczo domaga, aby był zwoływany w innej porze, Rząd jakby chciał dowieść, że sobie z uchwał Sejmu nic nie robi, tem jaskrawiej żądaniu temu odmawia.

Konstatuje to komisya budżetowa. W tym roku np. była możność obradowania przez cały styczeń, ale Rząd możność tę nam odjął i Sejmu nie zwołał.

Tu zwróć uwagę, że Panowie, którzy przeciw nam wojując mówią: Co znaczyć może wniosek lub interpelacya trzech lub czterech ludowców, co może tych trzech lub czterech ludowców w Radzie Państwa zrobić, kto się z nimi liczy, ci panowie powinni wyznać, że tak samo jak z trzema ludowcami, nie liczy się Rząd i z całym Sejmem i z całym Kołem polskiem i z naszymi ekscelencyami.

Mnie się zdaje, że w Austrii nastał i co raz więcej się wdraża ten sposób prowadzenia polityki państwowej, że z niczego sobie nic nie robią. Bardzo się obawiam na podstawie najświeższych wiadomości, że nawet te uchwały w Radzie Państwa w sprawie kanałów, są uchwałami na to, aby były, lecz do wykonania ich jest bardzo a bardzo daleko. Obawiam się, że to jest taka polityka obietnic, żeby na papierze coś dać, a nie potem nie zrobić. Wiedzą Panowie, że z tych milionów, którymi się cieszyliśmy i które chcieliśmy mieć jako dowód działalności naszych ekscelencyj we Wiedniu, jak najświeższe wiadomości donoszą, w okresie od r. 1904 do 1912 coś mało więcej po nad milion dla Galicyi przypadnie, co równa się zeru.

Jedynie tylko uchwały w Austrii są wykonywane i znajdują wszędzie uwzględnienie, mianowicie wszelkie wydatki na armię i armaty. O tem jestem przekonany, że co uchwalone na armaty, to będzie wykonane wyczerpane. A skoro o tem wspomnia-

łem to trudno wstrzymać się od uwagi, żeby chociaż te armaty z naszych pieniędzy sprawione służyły rzeczywiście na naszą obronę, żeby ta siła zbrojna służyła przynajmniej na naszą obronę tych naszych ostatnich.

Niestety jednak, Panowie wiedzą, że tak nie jest, że i nad temi armatami góruje wpływ obcego państwa. Widzimy, że systematycznie wyrzuca się z Niemiec naszych robotników, że nie uwzględniają tam wcale przymierzy, lecz wprost odmawiają ludzkich względów wobec obywateli tego państwa. Powiadacie Panowie, że my Polacy nie możemy demonstrować przeciw brutalnemu gnębieniu, bo nie mamy armat. Otóż właśnie, mamy armaty i żądamy, aby te armaty, na które płacimy, były na naszą obronę.

Ale zostawiam już Rząd austriacki jego losowi, niech o Dra Körbera i ministra Gołuchowskiego, Eksc. Jaworski się troszczy, a chcę mówić o naszym tu rządzie w Galicyi.

Charakterystyką tego rządu jest lekceważenie ustaw i odkładanie wszelkich desideratów i spraw z jakimi się psychodzie do władz. Doszło do tego, że miesiącami i latami trzeba czekać w Galicyi na załatwienie najprostszego podania. (Głos: tak jest) Któż o tem niewie, kto tego nie doświadczy! Krościenko - Wyżne przed kilku laty wniosło podanie do Namiestnictwa o uregulowanie serwitutów kościelnych; lata mijają, a niema odpowiedzi. Gmina Długie w powiecie sanockim przed około 18 laty wniosła podanie o wyłączenie kilku parceli z gminy Posady Zarszyńskiej i przyłączenia do gminy Długie. I na to odpowiedzi niema dotąd.

W pięgących kwestyach, gdzie chodzi o dobytek publiczny czy prywatny jest ten sam proceder zastosowany.

W listopadzie tamtego roku w Mycowej pow. Krosno zamknięto sklep Kółka rolniczego, gdzie były wiktuały, mąka i t. p. Poszkodowani wnieśli rekurs. Sklep dotąd jest zamknięty a odpowiedzi z Namiestnictwa niema.

W styczniu czy w lutym bieżącego roku tensam starosta krośnieński pozwolił sobie na zamknięcie handlu p. Korpantego w Krośnie i znowu mimo rekursu dotąd jeszcze handel zamknięty, odpowiedzi z Namiestnictwa nie ma.

Gmina Jawiszowice w powiecie bialskim wniosła do Namiestnictwa rekurs w sprawie rewiru połowania; miesiące mijają a odpowiedzi nie ma.

Proszę Panów, czytajcie sprawozdanie departamentów Wydziału krajowego a znaj-

dziecie tam co parę wierszy słowa: „Wydział krajowy nie może tej sprawy załatwić, bo podanie wniesione do Namiestnictwa wtedy a wtedy, dotąd nie doczekało się odpowiedzi.“ W sprawozdaniu Departamentu II. czytamy od lat steorytypowo co roku taki ustęp: „Pretensye do Skarbu Królestwa Polskiego sprawa rewindykacyi kapitałów od Rządu rosyjskiego, należących się funduszowi szkolnemu krajowemu, mimo urgensów wniesionych do c. k. Namiestnictwa dotychczas załatwioną nie została.

Konstatuję tedy, że latami trzeba czekać, aby dostać odpowiedź z Namiestnictwa. Takich ustępów w sprawozdaniach Wydziału krajowego znajduje się bardzo wiele. Będę miał sposobność wskazać je JE. Namiestnikowi przy czytaniu dotyczących sprawozdań. Czy to jest na miejscu, czy to jest wzorowa działalność rządowych władz, u których nam każą konserwatyści szukać ładu i porządku, czy to jest działalność, którą jako wzór można przeciwstawić działalności wójtów i zwierzchności gminnych? Ależ ta władza rządowa od góry w dół zaczawszy od Namiestnika i starosty, odznacza się niedołęstwem, ślamazarnością, odkładaniem spraw aż do ostateczności. Taki Rząd nie może nam imponować, a tem mniej może nas zachęcać do pozostawiania mu większego zakresu działania. Jeżeli nie może tego wykonać, co ma, to skąd podstawa do przypuszczenia, że gospodarka gminna w jego ręku byłaby lepszą od terażniejszej. (Głos: Bardzo słusznie.)

Powiedziano wprawdzie, że powodem tego bywa brak sił we władzach administracyjnych; ale ja zupełnie tego nie widzę, przeciwnie, widzę, że Panowie urzędnicy polityczni za dużo mają czasu. Co chwila czytamy, że JE. p. Namiestnik pojechał na urlop, co chwila go nie ma. Miesiącami głowy administracyi rządu kraju nie ma w kraju, a Panowie wiedzą co znaczy robota bez gospodarza.

Dalej widzę, że na komisye posyła się urzędników po dwa razy, pomimo że delegat radca Namiestnictwa znalazł za pierwszym razem dostateczny materyał, aby zrobić ze szkodliwym osobnikiem porządek.

Mógłbym wykazać się datami, że znam starostę, który bywa na tydzień dzień lub dwa w starostwie, a wieluż jest takich, którzy tylko wtedy urzędują jak są jakieś ważniejsze wybory np. wybory do Rady powiatowej, do sejmu lub do Rady państwa, a skoro wybory się skończą, jedzie pan starosta zaraz na urlop i nie ma go miesiącami. Znam Starostwa, gdzie urzęduje wyłącznie urzędnik manipulacyjny, to znaczy sekretarz, no i woźny. Więc nie widać wcale aby ci

Panowie mogli się na brak czasu uskarżać, przeciwnie mają oni bardzo dużo czasu.

Już przy pierwszym przemówieniu budżetowym powiedziałem w tej Izbie, że tą drogą idąc, doszliśmy do obecnego rozpaczliwego stanu rzeczy. Otwarcie to przyznaję, że wolę mieć już na stanowisku namiestnika człowieka z żelazną ręką, byle wykonywał i przestrzegał, choćby twardo, ustaw, aniżeli takich, którzy od wszystkiego ręce umiejają umywać. Powiadam, że wtedy kiedy nas najbardziej gnieciono, kiedy był Namiestnikiem JE. Kazimierz Badeni walczyło się, ale wiedziało się z czem się walczy, wiedziało się, że w Starostwie, co namiestnik każe, to robią. A za terażniejszych rządów z rozporządzeń JE. Namiestnika poszczególńi starostowie nic sobie nie robią. Co p. Namiestnik rozporządzi to starosta schowa to do aktów i latami konserwuje. (Głos: tak się dzieje.)

Otóż ogólną charakterystyką naczelnej naszej władzy politycznej w Galicyi jest zupełny bezrząd, a następnie, tuszowanie, albo połowiczne załatwianie spraw.

Gdy zostałem po raz pierwszy tym posłem, wierzyłem że to i owo nie wynika ze złej woli czy z niedbalstwa, tylko że się zatrzymało i poszło w odwłokę.

Chodziłem więc za sprawami do Namiestnictwa, prosząc o załatwienie. Dziś tego już nie robię, bo przekonałem się, że spotkałem się z takim załatwieniem n. p., że kiedy udowodniłem, iż pewna Rada gminna została zupełnie nielegalnie wybrana i kiedy Namiestnictwo wreszcie uznało, że były w tych wyborach mankamenta, to wtedy, jeżeli żądałem n. p. unieważnienia wyboru całej Rady gminnej, to unieważniono wybór Zwierzchności gminnej, poczem naturalnie ta sama Rada gminna wybierała powtórnie tę samą Zwierzchność. Od tego czasu, jak się przekonałem, że na nic szły próśby i przedstawienia, wcale za tem nie chodzę.

Wykażę to na podstawie dokumentów, że Namiestnictwo w bardzo aktualnych kwestiach, gdzie rozchodziło się o marnotrawną gospodarkę gminną, wprost latami konserwuje protesty i zażalenia. Zdarzyło się w Starym Sączu, że zupełnie nielegalnie zaszpendowało starostwo radę gminną, Namiestnictwo naturalnie potwierdziło zarządzenie starostwa, sprawa poszła jednak do Trybunału, który unieważnił orzeczenia Starostwa i Namiestnictwa i w lutym b. r. przyszło do Namiestnictwa to rozstrzygnięcie, które mam w odpisie, bo doręczono je i rekursującym. Ale Namiestnictwo nie przesłało tego orzeczenia starostwu i bezprawie trwa dotychczas. Otóż w takiej sprawie jak gospodarka gminna, gdzie

wykazano w podaniach i rekursach, że dzieją się po prostu kradzieże na szkodę gminy, od lutego konserwuje się ta sprawa w Namiestnictwie i ani rusz doczekać się końca.

Skoro powiedziałem, że Starostowie nie sobie nie robią z rozporządzeń JE. p. Namiestnika, to na dowód opowiem wypadek, który się zdarzył też w Starym Sączu.

Przyszło rozporządzenie z Ministerstwa do Namiestnictwa, że ma być wybudowany dom na szkołę żeńską przy tamtejszym klasztorze, bo dotychczasowy budynek stary i spróchniały groził zawaleniem i nie odpowiadał najprymitywniejszym wymogom higieny. Namiestnictwo poleciło, aby ta szkoła była wybudowaną a były i pieniądze na to przeznaczone w kwocie 30.000 zł. W roku 1900 p. Jarosz zaczął kłaść fundamenta, ale też na tem stanęło i mimo kilkakrotnych urgensów, mimo, że pieniądze są asygnowane, p. Jarosz dotąd nie myśli wykonać rozporządzenia Namiestnictwa i budowa szkoły dalej nie postąpiła. Mimo żeśmy wnosili interpelację i piętnowali na każdym kroku to postępowanie (a p. Jarosz takich wypadków ma dużo na sumieniu), niestety nic się nie stało, aby go poskromić, przeciwnie p. Jarosz awansował, został radcą Namiestnictwa. Jakżeż więc może on sobie coś robić z podnoszenia jego niewłaściwych postępów, jeśli widzi, że za deptanie ustaw nagroda go czeka. (Głos: Nagroda za wybory).

Doszło dziś do tego, że każdy starosta dla siebie czuje się — mało powiedzieć, Namiestnikiem, ale królem, nieograniczonym panem w powiecie i tak się urządza, jak mu się żywnie podoba i postępuje tak, jak mu humor dyktuje, nie licząc się zupełnie z przepisami ustaw, ani z tem, że jest c. k. starostą, wykonawcą woli Rządu, reprezentantem Rządu wobec ludności, która już i w Galicyi, chwała Bogu, nie jest na tym stanie kultury, ażeby nie wiedziała, co ustawa przepisuje, która wie, jak sądzić takie postępowanie reprezentantów Rządu i jakie konsekwencje z tego wyciągnąć. Jeżeli ludność widzi, że ta władza przez lekceważenie spraw daje powód do nadużyć, to nie można żądać od ludności, aby się uczyła innego postępowania i nie dziw, że się demoralizuje.

Bardzo przepraszam, że o osobach tu muszę mówić, ale nie ma innej rady. Jeżeli podnoszenie faktów w pismach nie pomaga, bo się je konfiskuje. Jediną radą jest podnieść te rzeczy tu w Sejmie, gdzie można to uczynić bez obawy konfiskaty.

A teraz przechodzę do pp. starostów. Otóż przedewszystkiem weźmy starostwo krośnieńskie.

Konstatuję, że od czasu jak nastąpił na urząd w Krośnie obecny starosta, faktycznie jest on gościem w biurze. Prowadziłem przez pewien czas statystykę w tym kierunku i pokazało się, że wypadło po dwa dni na pobyt w biurze, a tego roku jest jeszcze gorzej. Jeździ za swemi sprawami, bo jest właścicielem większej posiadłości, on las ma na sprzedaż, jego to wszystko obchodzi, co jest w związku z jego kłopotami majątkowymi, a cóż go może obchodzić urzędowanie w starostwie. Dobrze, niech i tak będzie, ale jeżeli ten pan nie ma czasu urzędować, to niech go c. k. Namiestnictwo zwolni, żeby miał jeszcze więcej czasu, niech go przeniesie na pensję, a wtedy będzie miał czasu jeszcze więcej. Ale dopóki jest c. k. Starostą, musimy żądać, aby siedział w biurze i jakkolwiek będzie urzędował, niech przynajmniej wiemy, z kim mamy do czynienia. Skutek jego wyjazdów jest taki, że starosta jedzie w jedną stronę, a panowie komisarze, którzy też mają znajomych, w drugą stronę, tak, że faktycznie zostaje tylko sekretarz starostwa, a więc urzędnik manipulacyjny, który referuje wszystko, zostaje woźny i ci dwaj urzędują i mają przestrzegać interesów ludności w takim powiecie jak Krosno, gdzie jest tyle kopalń i zakładów przemysłowych, gdzie ludność potrzebuje tej władzy na każdym kroku.

Po podróży wraca p. Starosta najczęściej zły i zmęczony i znowu później na ludności w czasie pobytu swego swój zły humor wywiera. Czy uwierzycie Panowie, że za spotkanie na korytarzu w Starostwie z cygarem czy fajką, pakuje się chłopca na trzy dni aresztu i natychmiast wsadza się go do kozy? (Głos hańba!). Czy wiecie, że za nastąpienie na nagniotek urzędnikowi Starostwa i to w ścisłu w kościele, karze się chłopca trzydniowym aresztem? Zdarzyło się to niedawno podczas wizyty ostatniej JE. ks. biskupa Pelczara gospodarzowi z Głowienki, o ile sobie przypominam, nazwiskiem Szmyd.

Co więcej, Starosta o ile jest na miejscu, urzęduje tak n. p.: Jutro jest posiedzenie Rady powiatowej (wie o tem p. Gorayski i p. Trzeciecki), gdzie się ma rozstrzygnąć ważna sprawa gruntowa gminy Potok, a pan Starosta w przeddzień posiedzenia suspenduje bez żadnego powodu członka Rady powiatowej gosp. Olszewskiego. Dlaczego? Bo mu się tak podoba, nie wchodzę w to, z jakich pobudek. O tem p. Namiestnik powinien wiedzieć, pisała o tem Reforma, Kuryer i inne pisma, a mimo to dotychczas suspensya wisi nad tym członkiem a rekurs wniesiony do Namiestnictwa nie doczekał się odpowiedzi.

Jak ten Starosta urzęduje, widzimy z takiego n. p. wypadku:

W czasie pobytu JE. Biskupa, Starosta ułożył porządek deputacyi do przedstawienia się w ten sposób, że dla reprezentacyi m. Krosna wyznaczył miejsce na szarym końcu, aby choć w ten sposób dać folę swemu humorowi.

A z paszportami? Pomimo to, że jeśli gdzie, to w powiecie krośnieńskim nie ma szkody z emigracyi, bo lud świątły emigruje tylko do Ameryki północnej i stąd czerpie jakie takie utrzymanie i można stwierdzić, że pod względem higieny i wszystkich urządzeń, powiat ten wybił się na czoło kraju zapobiegliwością i pracowitością, a stąd i zamobnością, pomimo tego tak się postępuje, że miesiącami trzeba prosić o paszport. Żandarmerya przeprowadza miesiącami trwające dochodzenia, potem je przedkłada do Starostwa, gdzie wyniki dochodzeń uznają za niewystarczające i powtórnie badać kaza, tak, że miesiącami trwa ta historia zanim się paszport otrzyma.

Jeżeli na to ma być starosta, by ludziom przeskadzał w uzyskiwaniu środków do życia, to my dziękujemy za taką opiekę i nie możemy do takiego rządu mieć zaufania.

A co się dzieje z lasami w pow. krośnieńskim? Pan Namiestnik wydaje chwalebne rozporządzenia, że lasy, to bogactwo kraju, mają być szanowane. A pan starosta krośnieński co na to?

Pomijam, że swoje lasy wyrębał do szczeru (wesołość), ale podnoszę, że pozwala na dewastację lasów innym.

W Kąborni i Woli kąborskiej tną do szczeru 12-letnią młodź. Lud woła na zgromadzeniach o zakaz, ale daremnie, gdzieżby starosta zabronił koledze obszarownikowi to czynić, co sam czyni, zwłaszcza, gdy ma i inne pobudki.

Dziennik ustaw państwowych zapłacony przez gminy na r. 1901 ekspeduje się dopiero w r. 1902. (Głos: co nagle to podjable).

Gmina Bóbrka, korzystając z tego, że ma możność wybudowania kościoła, bo stary grozi zawaleniem, i gdyby nie drzewa, które go chronią od wichrów, toby z pewnością runął, o czym się można poinformować od proboszcza ks. Rożna. Gmina chce postawić kościół, dzięki temu, że jest tam kopalnia ropy, która znaczną część konkurencyi pokryć by musiała, ale Starosta nie chce dopilnować stron konkurencyjnych, iżby dopełniły swego obowiązku — a gdy wnosimy interpelację, to woła gospodarzy i mówi im, że aby ich przekonać, iż Stapiński nie ma głosu, to sprawa ich nie będzie wnet rozstrzygnięta ani za rok.

Wiadomem z pism, że w Korczynie znajduje się pewien młodzieńcy pedagog, nie wiem czy przy zdrowych zmysłach, który wprost morduje dzieci w szkole, z których jedno czy nawet dwoje pokaleczonych dostało pomieszania zmysłów i umarło. O tem wie Starosto i Namiestnictwo, a pomimo tego ów szaleniec dalej zostaje na posadzie. Gdzie jest przewodniczący Rady szkolnej okręgowej? Ale naturalnie, tak jak przemówienie Stapińskiego pomaga różnym sługom rządzących do awansu (wesołość), tak ten dziki pedagog będzie dalej urząd wiał i awansował. Panowie! mówię wam z głębi duszy, zaprzestańmy tej praktyki! Stapińskiemu tem nic nie zrobicie, a prowadzicie całe społeczeństwo do stanu, który z pewnością i wam tylko szkodę przyniesie.

Dalej, pisze się publicznie, że Rada szkolna miejscowa w Korczynie, od roku nie może się ukonstytuować, bo został do niej wybrany Mięśowicz, a ten jest starostwu nie na rękę, więc pod różnymi pozorami unieważnia się wybory, aż do skutku. To samo w Krościenku Niżnem i wszędzie, gdzie stronictwo ludowe przychodzi do steru.

Panowie! Ustawa jest ustawą, niech więc będzie wykonywaną. Niczego więcej ponadto co do mego powiatu nie żądam.

Nie chcę dalej tutaj rozwodzić się nad bezprawiami i nieporządkami n. p. w Kasie chorych w szafowaniu funduszy zapomogowych i t. p., bo nie byłoby temu końca. Nie chcę też być tak brutalnym jak jest brutalnym starosta krośnieński dla ludności.

Ale gdybym chciał być brutalnym, tobym mógł wykazać, że ten pan starosta nie może urzędować w Krośnie, bo stracił możność bezstronnego wykonywania ustaw i stał się zależnym od jednostek w taki sposób, że życzeniom ich się oprzeć nie jest w stanie. Namiestnictwo może i powinno o tem wiedzieć, skoro ja wiem i cała gromada. Więc niechże sobie p. namiestnik zabierze gdzie indziej tego pana starostę, bo w Krośnie jest on niemożliwy.

Jeżeli JE. zażąda jeszcze faktów, to mu je połam.

Chodźmy teraz do drugiego starosty, sąsiada z Jasła (Wesołość). Hr. Michałowski jest Panom zanadto dobrze znany, abym potrzebował szczegółowo o nim opowiadać. Jak on urzęduje w sprawach publicznych n. p. podczas akcyi wyborczej, toście mieli sposobność skonstatować choćby z protestu przeciw wyborowi z kuryi miast Jasło-Gorlice. Czytaliście Panowie zapewne i o innych rzeczach, na które są świadkowie, że np. jadąc przez wieś strzela sobie p. Michałowski wśród strzech z dubeltówki, jeździ po zasie-

wach, przychodzi w nieprzyzwoitem ubraniu do biura (Wesołość) itd.

Pomimo to wszystko hrabia dalej urzęduje. Co do paszportów i innych rzeczy, to się stosuje do niego to wszystko, co powiedziałem o jego koledze krośnieńskim. W biurze jest gościem. Jak przeprowadzi wybory, to już go nie widać całkiem na pół roku. A przy wyborach rzeczywiście znakomity. Ale to nie jest działanie dla dobra społeczeństwa ani dla państwa ani dla Was samych Panowie, którzy trzymacie władzę w swoim ręku, to jest działanie na szkodę wszystkich.

Czytaliście dalej co się dzieje z zapomogami. Dano tamtego roku większą kwotę dla tego powiatu, bo była nagła potrzeba, po gradobiciu i wylewach. A jak użył tej zapomogi hr. Michałowski? Dopiero tego roku w kwietniu czy maju złożył 2000 koron na ręce marszałka powiatowego, bo nie zużytkował.

Gdzie te pieniądze były przez ten czas, czy nie było komu dać, czy nie było ich potrzeba? Przeciwnie! Gminy Hankówka i inne zostały zniszczone doszczętnie a nie dostały zapomogi, ale to są gminy, które nie podobają się hr. Michałowskiemu.

Z paszportami jak wspomniałem, bywa także dużo kłopotu. A wszak powiat jasielski dostał 300 000 ze Stanów Zjednoczonych za r. 1899, a można wykazać książeczkami kas, że np w kasie oszczędności w Jasle jet milion chłopskich pieniędzy z Ameryki. Pomimo tego stawia się ludowi przeszkody z paszportami i ludność uchodząc bez paszportu, musi się narażać po drodze na stratę pieniędzy i czasu.

W jednej z interpelacyj opowiedziano dokładnie, że pan hr. Michałowski tortury urządza, każe ofiarom stać godzinami w wyprężonej postawie i świdruje oczyma. Jedną z ofiar dręczonych umarła! (A to bazyliszek Wesołość).

Wspomniałem dalej o staroście z Nowego Sącza. Dziś jeszcze pokutują ludzie w pow. ropczyckim za jego sprawki. Poseł Krempa wie o tem dobrze, jak p. Jarosz w kuźni zamykał i różnymi bezprawiami dręczył lud. W Niedźwiady dziś jeszcze zamknięta kuźnia od wyborów z r. 1897 i trudno doczekać się załatwienia rekursu. Za to p. Jarosz starostą został, wnet potem przeniesiony do Sącza i nie tylko mu nie zaszkodziły wszystkie spełnione przezeń bezprawia, ale nawet mu do awansu pomogły, bo został radcą. Otóż aby mu jeszcze pomódz do dalszego awansu, choćby na namiestnika, pozwałam sobie podać do wiadomości p. namiestnika, że zresztą w niczem postępowanie p. Jarosza się nie zmieniło, że przy

wyborach kahału pogwałcił całą ustawę. Budowa szkoły w Starym Sączu, na którą ma 30.000, stoi od r. 1900 dotychczas i pomimo urgensów nic nie robi.

Znają Panowie jak przeprowadził wybory do Rady Państwa w 1899 kiedy stawał Doboszyński przeciw Binderowi. Po prostu nie puszczano wyborców. Wszystkie zarzuty i protesty na nic się nie zdały, Jarosz urzęduje i awansuje. Zwracam dalej uwagę na interpelacje p. Krempy o urzędowaniu starosty Jagoszewskiego w Ropczycach w sprawie sędziszowskiej, którą panowie będą mieli sposobność odczytać. Bo Löw jest potrzebny staroście, a starosta Löwowi, więc Löw jest wszechwładny w Sędziszowie.

A starosta w Wieliczce? był on komisarzem rządowym w pow. kasie oszczędności. A faktem jest, że on tak tam komisarzował, że kasa poszła w niwecz, tak dozierał, tak doglądał, tak sumiennie spełniał swój obowiązek, że oczywiście stało się to wielką szkodą dla instytucyi. I myślicie Panowie, że jemu się co stało? Zdaniem mojem, i zdaniem każdego, ten pan, który złożył na miejscu taki dowód niedołęstwa, który podpisywał fałszywe raporty do władz przełożonych, który fałszywie informował władze wyższe, stał się przecież niemożliwym na swoim urzędzie!

Jakżeż ludność może mieć do niego zaufanie, skoro się przekonała na przykładzie kasy wielickiej, że słowa jego nie mają żadnej wartości, że on uiczego nie dotrzymuje? Pomimo tego, ten pan dalej urzęduje w tym wielkim powiecie i dalej urzędować będzie. A wszakże w interesie samego Rządu i tych wszystkich, którzyby chcieli, aby spokój zapanował w tym powiecie, byłoby w pierwszym rzędzie urzędnika tego zażenieni i z tego stanowiska go usunąć. Dziś przychodzi ten powiat z prośbą o pożyczkę. Ale jakżeż Panowie możecie mieć gwarancję, jak można mieć tę pewność, że ci panowie, którzy już tak źle gospodarowali, będą teraz, skoro otrzymają więcej pieniędzy, lepiej gospodarować! Nie ma o tem mowy, dopóki tam jest ten sam starosta, ci sami zwierzchnicy.

A teraz starosta — przepraszam — jeszcze tylko kierownik starostwa w Dąbrowie, ale po tem przemówieniu pewnie wnet zostanie starostą (Wesołość). Otóż Panowie znają kierownika starostwa w Dąbrowie i wiedzą że umie on robić wybory, urządzać oryginalne roki wójtów. Wiedzą Panowie także o tem, że ten pan zblamował się wobec ludności swego powiatu w ten sposób, że krajowemu mytnikowi nie płacił należności za myto. Ten właśnie mytnik jest tu u nas w sprawozdaniu Wydziału kraj. wykazany z zaległością dzierżawną. Jeżeli taki pan, jak kierownik

starostwa nie chce płacić należności, jakżeż możemy żądać, ażeby mytnik nie zalegał z czynszem? A to zostało udowodnione, że starosta zalega z należnością. Był tam radca Zimny na miejscu i skonstatował to.

Sekretarzem tego kierownika starostwa, którego używa do wykonywania swoich poleceń, jest człowiek ścigany za kradzież; i temu to człowiekowi poleca c. k. kierownik wielkiego urzędu w powiecie, taką rzecz jak kontrolę komisarzy konskrypcyjnych i polityczną agitację z ramienia rządu!

Kto chce aby go szanowano, musi sam się szanować. Jeżeli władza chce, aby ją szanowano, musi sama się szanować. Niech przede wszystkim władza, jeżeli chce, aby inni spełniali obowiązki, sama spełnia swoje obowiązki. Jeżeli pan starosta chce mieć prawo nakazywać, ażeby inni płacili, niech sam płaci (Brawa). Wiadomo JE. p. namiestnikowi, że ten pan jeszcze z innej przyczyny w powiecie niemożliwym się uczynił. Przecież zbierał podpisy za sobą na petycję; że jest takim dobrym człowiekiem i że cała ludność chce, aby go Namiestnictwo zostawiło. Namiestnictwo o tem wie, że to było, coś więcej, że petycja ta potem gdzieś zaginęła na jego nieszczęście. Ale p. Dobrzański jest wytrwały, podpisy pod petycją drugi raz zbierał i zbierze a potem usłyszemy z ust p. namiestnika, że został starostą z woli narodu, który dokumentami udowodnił, że go pragnie, że go uważa za zbawcę.

Jeżeli, proszę Panów tędy pójdziemy, to daleko nie dojdziemy.

Teraz nieco o ustawie o zgromadzeniach. Czytaliście Panowie ostatni wypadek w Jarosławskiem. Co mnie się dawniej zdarzyło, zdarzyło się p. Bombie. Starostowie nie chcą pozwolić nie tylko na zgromadzenia i wiece zwykłe, ale nawet na zgromadzenia poselskie.

Namiestnictwo wiedziało, że takie wypadki były, że posłowi nie pozwolono na odbycie zgromadzenia w jego własnym okręgu a mimo to, jak panowie czytaliście, świeżo starosta jarosławski posłom Bombie i Wilkowi, którzy przyjechali do swego okręgu, aby złożyć sprawozdanie, odmówił starosta zezwolenia na odbycie zgromadzenia, powiadając, że gmina nie życzy sobie tego. Nie należę Panowie do stronnictwa Bomby i Wilka, ale jest rzeczą niesłychaną, ażeby starosta rozstrzygał o prawie posłów na życzenie wójta.

Skoro już odmówiono zgromadzenia i posłowie chcieli odbyć poufne zebranie, przysłała starostwo 5 żandarmów i tylko zawdzięczyć należy p. Bombie, że nie przyszło do rozlewu krwi. To jest dalszy fakt w jarosławskim powiecie.

Pamiętacie Panowie historię w Brzegu. My Polacy cieszymy się tem ciągle, że w tem państwie znajdujemy trochę więcej wolności, aniżeli gdzieindziej. Naturalnie nie będę się puszczał na wielką politykę, wspomnę tylko, że mojem zdaniem, rzeczywiście mogłaby sobie Austria pomódz, gdyby potrafiła w narodzie polskim wzbudzić przekonanie, że w tem państwie znajdzie rzeczywiście obronę. Ale tak nie jest. Panowie wiecie o tem. Przyjechało kilku z Prus na austriackie terytorium do Brzegu, żeby tam w lesie odechnąć świeżem powietrzem i zaspiewać sobie „Jeszcze Polska nie zginęła“ i tych gości, Sokołów areштуje się, chowa się do więzienia jak prostych zbrodniarzy. To ma być zachętą, to ma być przykładem wolności naszej, to ma być zachętą dla naszych braci z innych zaborów, aby oni czuli dla tego państwa sympatyę? Taką zachętą, takim przyciąganiem z pewnością się przyjaciół nie pozyska. Sprawa ta nawet była przedmiotem interpelacji, ale nie doczekaliśmy się urzędowego wyjaśnienia. Na tem rzecz ta się skończyła.

Wiecie Panowie o świeżym strejku w lwowskim i przemysłańskim powiecie, wiecie, co się stało. Argumentem p. starosy na biedę i wyzysk było, że posłał żandarmów i ci żandarmi pokuli ludność i zaprowadzili do aresztów.

To samo Namiestnictwo, które oświadcza, że zasadniczo nie wydaje koncesyi na biuro pośrednictwa pracy człowiekowi który zgłosił się do tego Namiestnictwa, by dać zarobek jeśli się nie mylę 30.000 ludzi, których chciał wybierać z tych okolic gdzie rzeczywiście niema roboty, gdzie chętnie by się zgodzili i właściciele większych posiadłości, aby trochę biedy ubyło, odpowiedziało, że zasadniczo nie wydaje koncesyi.

I to jest załatwienie sprawy. A kiedy ci ludzie nie chcą robić za 20 ct. dziennie, kiedy się rwą do samo-obrony, wtedy wysłała się na nich żandarmów.

Przypomnę krótko rozruchy lwowskie, czy nie można było obejść się bez tego wszystkiego. Czy rzeczywiście nie są winni temu także władze z p. Namiestnikiem na czele, że te roboty publiczne, których plany tamtego roku jeszcze opracowano, dotychczas nie są przedsiębrane.

I te władze, które nie starały się o to, ażeby ludziom głodnym dać roboty, te władze mają na ludzi nie mających co jeść i zrozpaczonych z nędzy, mają jeden środek puścić na nich huzarów, stratować ich i zasłać ulice trupami.

Takimi rządami z pewnością nie daleko się zajdzie.

Czytaliście Panowie historię o p. Kaliniewicz, komisarzu z Mościsk. Słyszeliście jaki się to nadzwyczajny wypadek zdarzył, pomijając to, że z czasów wyborów bardzo zasłynął.

Teraz ten pan tak już ufnym jest w swą bezkarność, że posyłając fałszywe raporty do swych władz i do komendy korpusnej, powołuje się na fałszywych świadków, którzy żadnych zeznań nie składali. Pokazało się, że raport p. Kaliniewicza był całkiem prostym kłamstwem.

Pomimo to możecie Panowie być pewni, że mu się nic nie stanie, z tej prostej przyczyny, bo on umie robić wybory.

Jaki jest skutek takiego stanu rzeczy? Czy Wam panowie konserwatyści z tem dobrze? Stanowczo nie! Ja jako wasz przeciwnik polityczny, przyznaję że znajdujecie się w niesłychanie trudnym położeniu, tak samo jest z mieszczaństwem, tak samo z ludem wiejskim. Tego rodzaju rządu do szczęścia nikogo i nigdy nie prowadzą.

Jeśli się widzi, że zamiast opieki, zamiast porady i pomocy od rządu znajduje się tylko kulkę jako lekarstwo, to nie można dać wiary tym ładnym frazesom tu wygłaszanym.

Na każdym kroku mamy tylko obietnice, frazesy i złudy, a faktów niestety nie widzimy żadnych.

Kraj cały pogrąża się w nędzy, popada w rozpacz, wszystko idzie do strasznych rzeczy, w ruinę, w przepaść, a tu nie widzimy żadnego ratunku.

Nie możemy zatem mieć zaufania, ażeby ci Panowie, pod których rządami to wszystko się dzieje, z tego chaosu nas wyprowadzili.

Nie mamy zaufania do tego rządu, musimy powiedzieć, biada nam jeżeli to dłużej potrwa i jeżeli nadal zamiast czynów, słowa tylko będziemy mieli. (Żywe oklaski.)

P. ks. Wilezkiewicz. Proszę o głos dla faktycznego sprostowania.

Marszałek. Udzielę ks. posłowi później głosu. Obecnie ma głos p. Kraiński.

P. Kraiński. Wysoka Izbo! W naszym gronie, Szanowni Panowie zasiada mąż, który jest chlubą całego kraju, który osiągnął sławę dzięki temu, że zastawszy finanse monarchii austriackiej w nieporządku, potrafił je do ładu i porządku doprowadzić.

Przypomnijmy sobie, że w chwili, kiedy poseł sęddecki, dr. Julian Dunajewski obejmował tę ministerstwa skarbu, finanse austriackie znajdowały się, możemy powiedzieć w opłakanym stanie.

Zdawało się, że budżet stracił całą swoją elastyczność i że dochody monarchii

nie wystarczą na pokrycie wydatków, że równowaga w budżecie będzie niemożliwą do utrzymania, że deficyta tylko pożyczkami mogą być pokryte.

Znakomity ekonomista, bystrym wzrokiem objął odrazu całe położenie, rozpatrzył się w sytuacji, zbadał dochody monarchii, wyszukał nowe dochody. Sprowadziwszy równowagę i równomierność między dochodami a wydatkami, doprowadził w krótkim czasie finanse do porządku. Ale cowiecej potrafił on oprzeć gospodarke ekonomiczną na tak trwałych i silnych podstawach, że już nawet po jego ustąpieniu mimo, że budżet rozwinął się nadzwyczajnie i wzrósł bardzo znacznie, mimo to do dnia dzisiejszego jeszcze w jakiej takiej równowadze daje się utrzymać.

Pozwoliłem sobie na wstępie mego przemówienia ten przykład zacytować dlatego, ażeby uspokoić tych pesymistów którzy może zanadto czarno patrzą się na nasze położenie finansowe.

Spotkać mnie może zarzut, że ten przykład nie nadaje się do naszych stosunków. Monarchia rozporządza większymi zasobami i łatwiej było jeszcze wyszukać sobie źródła. Ale u nas, gdzie już i tak jesteśmy przeciążeni dodatkami do podatków i pod opłatami jakie uiszczamy, ugina się cała ludność, położenie jest trudniejsze. Zapewne tam położenie było inne, sytuacja trudniejsza, z tych powodów ponieważ! tam nie było równowagi w budżecie i że trzeba było tę równowagę utrzymać.

My dzięki Bogu tę równowagę mamy, ale zachodzi obawa, a tej obawie dał wyraz Wydział krajowy w przedłożeniu przewidywanego budżetowego na r. 1902, że ta równowaga może być w krótkim czasie zwichniętą.

Jak dalekie koła zatoczył u nas pesymizm pod względem gospodarki krajowej, najlepszym dowodem, że najwyższa władza autonomiczna, bo Wydział krajowy, dała się unieść temu pesymizmowi i w przedłożeniu swego zwraca uwagę, że równowaga budżetu może być wkrótce zwichniętą.

Pozwoli J. E. Marszałek odczytać ze sprawozdania Wydziału krajowego ten ustęp o którym wspomniałem. (czyta:)

„W końcu zwrócił jeszcze Wydział krajowy uwagę Ministerstwa, że dopuszczenie kraju z rokiem 1902 do udziału w podatku od piwa nawet w wysokości, odpowiadającej 2 koronom od hektolitra, co by w stosunku do konsumcyi 1,100.000 hekt. przyniosło skarbowi krajowemu 2,200.000 K w miejsce dotychczasowych 700.000 K, pochodzących z wydzierzawienia prawa poboru opłaty, zatem dało netto 1,500.000 K, nie będzie

mogło być uważanem za trwałe uzdrowienie finansów krajowych, lecz jedynie za umożliwienie przetrwania dwóch lat t. j. roku 1902 i 1903 bez dalszego podnoszenia już i tak najwyższej w Austrii stopy dodatków krajowych i bez uciekania się do zaciągania długów“.

Moi Panowie, takim memento można się już poważnie zaniepokoić.

Wprawdzie skonstatować muszę, że dodatkowe sprawozdanie Wydziału krajowego przedłożone nam przed kilku dniami, obawy te w znaczniej mierze rozwiało, ale rozwiało je tylko chwilowo, bo w tem że sprawozdaniu Wydział krajowy zwraca uwagę naszą na okoliczność, że rezultat korzystny, jaki w przyszłym roku osiągniony będzie tylko chwilowym i na utrwalenie jego w tych warunkach na pewne liczyć nie można.

Moi Panowie! I to zapatrywanie wypowiedział nam Wydział krajowy właśnie w chwili, kiedy budżet krajowy wzrósł o bardzo pokązną cyfrę, wskutek udziału kraju w dodatkach do podatku z wódki.

Jest to właśnie dowodem że zachodzi obawa, że może już wkrótce będziemy mieć deficyt w budżecie, który trzeba będzie pokryć albo podwyższeniem dodatków, albowiem nowym długiem.

Otóż powstać musi koniecznie pesymizm, jeżeli się nie ma ścisłego programu na dalsze czasy.

Jeżeli się zaś ma program i stara się postępować w myśl tego programu, to w takim razie wszelkie obawy dadzą się usunąć, bo potrafiemy wydatki nasze stosować ściśle do dochodów, jakie mamy do dyspozycji.

Mam przed sobą sprawozdanie komisji budżetowej z roku 1892, gdzie już jest mowa o tem, że należałoby koniecznie uregulować stosunek skarbu krajowego.

Przez długi szereg lat kraj potrafił się uchronić od deficytu w budżecie, jeżeli się zaś ma nadal należycie groszem krajowym gospodarować, musimy koniecznie postępować na podstawie dokładnego z góry już szczegółowo ułożonego planu.

Wobec tego pozwalam sobie postawić wniosek imieniem własnem, tudzież imieniem najbliższych moich przyjaciół politycznych idący w tym kierunku, aby przewidując o ile to się da możliwe dochody i wydatki, ułożyć program naszej pracy ekonomicznej na pewien przeciąg czasu a przynajmniej na przeciąg lat 8.

Wniosek mój opiewa (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji pro-

gram finansowy, obejmujący plan gospodarstwa budżetowego na szereg lat najbliższych, a to przynajmniej na okres ośmioletni.

W programie tym obliczy Wydział krajowy wydatki budżetu krajowego i obmyśli sposób ich pokrycia, tak aby zapewnioną była na szereg lat, objęty programem, równowaga między wydatkami a dochodami na tenże okres czasu zapewnionymi.

Zdaje mi się, że w kraju biednym jak nasz, ułożenie takiego programu jest koniecznością. A właśnie dlatego, aby jak wyżej powiedziałem, uchronić się od pesymistycznych zapatrywań na przyszłość. A pora ku temu dziś większa aniżeli kiedy indziej. Bo właśnie obecnie rozmaite instytucje finansowe, rozmaite przedsiębiorstwa publiczne, rozmaite gminy przychodzą do Sejmu z prośbą, aby kraj objął gwarancję dla ich przedsiębiorstw, aby poręczył im ich działalność.

Tego roku mamy tu na pulpitych naszych przedłożenie Wydziału krajowego w sprawie poręczenia znacznych sum Bankowi krajowemu na wkładki oszczędności, takie same poręczenie dla Kasy oszczędności i inne jeszcze tego rodzaju.

Jeżeli ten kredyt krajowy ma rzeczywiście oddawać przysługę przedsiębiorstwom publicznym i prywatnym, trzeba aby ten kredyt był niezachwianym i niepodejrzanej jakości.

Jeżeli zaś my sami wygłaszamy pesymistyczne zapatrywania na przyszłość, to cóż dziwnego, że ten kredyt się osłabia, a gwarancya nie odnosi tego skutku, jakiego się spodziewać mamy prawo.

Teraz jeszcze jedna sprawa. Naszem zadaniem jest to, co wieki zaniedbały, ile możliwości naprawić, aby handel i przemysł, które dotychczas leżały u nas prawie odłogiem, ile możliwości naprawić i do pewnego rozwoju doprowadzić.

Proszę Panów! przemysł świeżo powstający, to bardzo delikatna wiotka roślina, którą lada powiew wiatru mrozi i zabija.

Przemysłowiec zaczynający jakieś przedsiębiorstwo, nie może robić planów na dziś lub jutro, ale na cały szereg lat, musi zbadać warunki produkcji i warunki zbytu i dopiero na podstawie tych obliczeń rozpocząć swoje przedsiębiorstwo. Jeżeli tylko coś zajdzie, co pokrzyżuje jego plany, natychmiast przedsiębiorstwo jego zaczyna chwiać się, a nawet upaść może zupełnie.

Dlatego też mając to ciągle na oku, nie możemy układać budżetu z dnia na dzień, nie możemy nagle w pewnym roku podwyższać dodatki do podatków i tak już wysokich, gdyż to mogłoby wyrzucić zgnębny

bardzo wpływ na powstający u nas przemysł.

Chcę jeszcze podnieść dalsze wpływy szkodliwe. Jeśli podwyższymy dodatki do podatków, to nietylko w ten sposób przyczynimy się do zmniejszenia siły produkcyjnej u samych przemysłowców, ale także indirekcie osłabimy siłę nabywania u konsumentów. Jeśli konsument wskutek podwyższenia opłaty musiałby ograniczyć się i uszczuplać się w swych wydatkach i nie czynić zamówień, powstanie rodzaj hyperprodukcji i zagrożonym byłby byt naszego dopiero się rozwijającego przemysłu. Powinniśmy się przeto starać o to, aby to co dajemy naszym przemysłowcom we formie drobnej subwencji, nie zabierali napowrót w sumach większych, we formie podatków. Pojmuję ten program, o którym wspominałem w ten sposób, że należałoby zbadać zasoby, jakimi kraj nasz rozporządza, dochody na jakie liczyć może, oczywiście nie wykluczając żądań słuszych, jakie kraj ma do zarządu centralnego Monarchii. Zbadawszy w ten sposób dochody kraju, musielibyśmy uwzględnić i obliczyć wydatki, które kraj wskutek dawniejszych uchwał Wysokiego Sejmu regularnie ma ponosić i starać się o ile możliwości cyfrę wydatków zbliżyć do cyfry dochodów kraju i na tak utworzonej podstawie oprzeć gospodarkę ekonomiczną kraju.

Tu przypuszczam, że mogą mnie spotkać zarzuty, że tak obliczanie wydatków jest bardzo trudne, prawie że niemożliwe, boć całkiem inna jest wydatność centa podatkowego w latach dobrych, a inna znowu w latach klęski. Zwłaszcza teraz w obec uchwalonej przez parlament wiedeński ustawy co do opustu podatku w czasach klęski. W razie klęski więc wydatność centa podatkowego jest o wiele mniejszą aniżeli w dobrych latach.

Ale proszę Panów, nie rozchodzi się wcale o dokładne, ściśle obliczanie tych dochodów i rozchodów, rozchodzi się tylko o wypośredkowanie przeciętnego dochodu czy rozchodu, a w tej mierze można się oprzeć na dochodach i rozchodach lat poprzednich. Co do wydatków specjalnie należy się starać ująć je w pewne uchwytne ramy. Mając takie obliczenie można prowadzić gospodarkę ekonomiczną kraju wedle pewnych ustalonych reguł. Możemy i powinniśmy mając nowy wydatek jakiś, zbadać czy będzie on mógł znaleźć miejsce w budżecie, czy nie należałoby może z wydatkiem tym poczekać lub też uważając ten wydatek nowy jako ważniejszy od wydatku już budżetem objętego, zrobić miejsce temu nowemu wydatkowi. Wiem, że uregulowaniem tej sprawy powinien się zająć Sejm, ale wobec krótkości czasu, wobec pory

tak niewłaściwej, w której Sejm nasz zwołany został, nie może być mowa o tem, aby Sejm sam zajął się tą sprawą tak trudną.

Dlatego musimy odstąpić tę sprawę Wydziałowi krajowemu, a wobec tego, iż w skład tegoż wchodzi mężowie zdolni i znający potrzebę krajów, możemy być pewnymi, że sprawa będzie załatwiana dobrze i z korzyścią dla kraju. A jeżeli Wydział krajowy przedłoży nam ten program gospodarki krajowej na szereg lat dalszych, jeżeli Sejm po należytem przedyskutowaniu tego programu zgodzi się na ten program i odda go Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby strzegł przeprowadzenia tego programu, będziemy mieli tę korzyść, że usuniemy braki, które w naszej gospodarce krajowej odczuwać się dają. My nie mamy, jak parlament wiedeński, ministra skarbu, który ciągle powiada: Panowie, jeśli chcecie nowych wydatków, musicie postarać się o pokrycie tych wydatków, jeśli chcecie ciężar jakiś usunąć, dobrze, ale dajcie na to pokrycie, że tylko przypominę Panom sprawę zniesienia myt, która po długich wędrówkach dopiero teraz została pomyslnie przez parlament wiedeński załatwiona. Otóż proszę Wysokiego Sejmu, mając taki program, przez Sejm sankcyonowany, możemy zastąpić nim ministra skarbu, a będzie rzeczą Wydziału krajowego, w wypadkach, gdzie Sejm chciałby poczynić jakiś wydatek, zwrócić uwagę Sejmu, że z wydatkiem tym należy poczekać, nie ma bowiem dla niego pokrycia. To jest, moi Panowie, mojem marzeniem, aby zapewnić nam trwałe podwaliny gospodarki finansowej kraju, aby gospodarkę tę prowadzić wedle programu, ułożonego jeśli nie na czas dłuższy, to przynajmniej na przeciąg przynajmniej lat 8. Jest to naszym obowiązkiem postarać się o to, aby sprawa ta była załatwiona z korzyścią dla kraju, a to więcej, aniżeli kiedykolwiek, wobec częstych teraz, chociaż niesprawiedliwych zarzutów, czynionych nam z rozmaitych stron, zarzutów skierowanych przeciw naszej narodowości, musimy pokazać, że jesteśmy karni, że potrafimy pracować z korzyścią dla naszego narodu, dobrze u siebie gospodarować, a najlepszym dowodem może być regularna na trwających i zdrowych podwalinach oparta gospodarka krajowa. Polecam więc jak najżywiej wniosek ten Wysokiej Izbie i proszę Jego Ekscelencyi Pana Sprawozdawcy, aby wniosek ten jako punkt 6., umieścił w przedłożeniu co do prowizoryum budżetowego.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. p. Kraiński wnosi: (czyta)
Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby aby przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji

program finansowy, obejmujący plan gospodarstwa budżetowego na szereg lat najbliższych, a to przynajmniej na okres ośmioletni.

W programie tym obliczy Wydział krajowy wydatki budżetu krajowego i obmyśli sposób ich pokrycia, tak aby zapewnioną była na szereg lat, objęty programem, równowaga między wydatkami a dochodami na tenże okres czasu zapewnionymi.

Kto ten wiosek popiera, zechce rękę podnieść (Dostateczna ilość). Wniosek jest dostatecznie poparty. Do głosu zapisany JE. p. Namiestnik Udzielam mu głosu. —

JE. C. k. Namiestnik hr. **Piniński**.

Wysoki Sejmie!

Przemówienie p. Stapińskiego zmusza mnie do tego, abym kilka słów wypowiedział.

Bądźcie Panowie przekonani że będę się starał wypowiedzieć tylko to, co w tej chwili uważam za niezbędnie potrzebne i ograniczę się do bardzo nie wielu słów. P. Stapiński zajmował się w swoim przemówieniu wyłącznie tylko moją osobą i urzędnikami mnie podwładnymi.

Co do uwag, które o mnie powiedziały, to na nie nie będę reagował i nic mu nie odpowiem.

Co się tyczy wszakże urzędników podwładnych mi, muszę ich wziąć stanowczo w obronę, w przemówieniu bowiem pośła Stapińskiego jest mnóstwo zarzutów wręcz niesprawiedliwych.

Jestem wprawdzie przekonany, że w administracji w naszym kraju nie wszystko jest idealnem, tak samo jak gdzieindziej, ale zarzuty tego rodzaju, jak je przedstawił p. Stapiński, są stanowczo, nieuzasadnione.

W zarzutach tych jest wiele rzeczy ogólnych, a wiele także specjalnych, odnoszących się do pewnych starostów. Między niemi są znane już Panom ulubione tematy, P. Stapińskiego, są to — mogą je nazwać śmiało w ten sposób — „legendy“ o staroście krośnieńskim i o staroście jasielskim. W legendach o tych starostach i o bardzo wielu innych urzędnikach, które p. Stapiński wygłasza, jest nadzwyczaj wiele, powiedzmy, „fantazyi“: (Wesołość.) Dam przykłady tej fantazyi: Pomiedzy innymi twierdził p. Stapiński, że starosta Michałowski wprost zabił jakiegoś chłopca w ten sposób, że mu się patrzył dłuższy czas w oczy. (Wesołość.) Powiedział to całkiem wyraźnie i na seryo, że chłop skutkiem tego wkrótce umarł. Oczywiście ten fakt starałem się bardzo gruntownie zbadać już dlatego, bo jest on zarówno pod względem fizyologicznym jak psychologicznym fenomenalną zagadką. Ale mogę szanownych Panów uspokoić, tak zupełnie nie

było. Cały ten fakt, to była poprostu tylko „fantazyja“ p. Stapińskiego. Tak samo fantazyja a owi „Sokoli rzekomo skuci w kajdany“ za to, że pieśni polskie śpiewali, tak samo fantazyją, jest bardzo wiele innych rzeczy, które on tu nam przytaczał. Co do niektórych oczywiście, nie mogę tego stanowczo twierdzić, bo muszą być wpieryw zbadane, ale same fakty, tu podnoszone, mają na sobie cechę wielkiego bardzo nieprawdopodobieństwa. I tak choćby jeden przykład, że starosta na podstawie patentu z 1854 roku skazał na 3 dni aresztu kogoś, który urzędnikowi jakiemuś wstąpił na nagniotek. (Wesołość.) Mogę Panów zapewnić, że tak nie było, już choćby dlatego, że fakt ten jest wręcz nieprawdopodobny. Twierdzenie to nasuwa mi mimowoli następujące zagadnienie matematyczne, które użyję na odparcie tego faktu. Jeżeli ktoś, który jednemu urzędnikowi raz jeden na nagniotek nastąpił został na trzy dni skazany, na ile lat, pytam się musiałby być skazany p. poseł Stapiński, który tyle razy i tak wielu urzędnikom wstępował na nagniotki (ogólna wesołość), a przecież, jak Panowie widzicie, chodzi zupełnie wolno. (Wesołość, Brawa). Więc sądzę, że już to samo udowodnia, że fakt ten nie może być prawdziwy. Z całą stanowczością twierdząc, że z urzędników naszej krajowej administracji, ani jeden w tak niedorzeczny sposób ustawy z pewnością nie stosuje.

Niech p. Stapiński wobec tych wszystkich przykładów będzie przekonany, że uwagi jego, zale i zarzuty, gruntowniej i bardziej seryo brałoby się pod rozwagę, gdyby nie było w tych zarzutach rzeczy, która wręcz z prawdą są niezgodne. (Głosy: Bardzo słusznie!) Zapewniam wszakże, że i tak każdy zarzut będzie przedmiotem dochodzeń.

Powiedziałem już, że idealnych stosunków niema u nas w administracji. Ale niech sobie p. Stapiński nie wyobraża, że administracja od góry do dołu, od namiestnika począwszy aż do urzędników po powiatach, że to nasze zajęcie to przyjemna synekura. Tak nie jest wcale. Pracy jest nadzwyczaj wiele, a ja z pewnością jak najusilniej zachęcam wszystkich do tego, by pracowano w administracji, pilnie i sumiennie. Staram się o to osobiście, a także w ten sposób, że zarządzam o ile możliwości częste lustracje starostw przez starszych urzędników, radców namiestnictwa, dokładnie z tokiem spraw w urzędowaniu po powiatach z tem obznajomionych. Prawda, że ci radcy równie mało podobać się będą p. Stapińskiemu, równie mało jak i starostowie, ale temu nie jestem winien i zaradzić nie potrafię (Wesołość), a to jedno tylko mogę jeszcze powiedzieć, że pomimo tego z pewnością p. Stapińskiego

iako jeneralnego lustratora starostw używać nie będę. (Powszechna wesołość; długotrwałe oklaski).

Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław Badeni. Zagajając swoje przemówienie podał już p. Stapiński do wiadomości wysokiej Izby, że jest intencją wszystkich niemal stronnictw, by w obec krótkiego czasu, jakim w tej sesji rozporządzamy, ograniczyć się do jednej ogólnej dyskusji budżetowej przy uchwaleniu całego budżetu a tem samem zaniechać ogólnej dyskusji przy prowizorium.

P. Stapiński wskazał Panom powody dla których on do tego życzenia się nie zastosował. Jestto niewątpliwie jego prawem. Panowie jednak rozumieją, że moim obowiązkiem jest zastosować się do tych życzeń, które prawie wszystkie stronnictwa tej Izby wypowiedziały.

P. Stapiński powołując się na powody dla których on, pragnie już dziś mówić, wspomniał, że ludność nie wierzy już uchwałom ani obietnicom wypowiedzianym w tym Sejmie, ponieważ te uchwały nie przynoszą jej korzyści, lub nie bywają wykonywane, a obietnicę się nie dotrzymuje i pragnie tylko by żywym słowem żale i skargi ludności były w sejmie wypowiedziane. Otóż o ile liczne uchwały tej Wys. Izby nie zostały wykonane, to zdaje mi się że wszyscy zarówno nad tem ubolewamy bez względu na to z czyjej one winy wykonane nie zostały.

Jeżeli jednak tu mowa o tem, że ludność zniechęcona jest obietnicami, które w Sejmie, lub po za Sejmem jej czyniono to muszę przypomnieć, że wielce szanowna opozycja, albo wielce szanowne opozycje doszły pod względem obietnic nie powiem do niedoścignionego wzoru, ale jednak do tak wysokiego stopnia doskonałości, że większość tej Wys. Izby musi pod tym względem z całą skromnością pierwszeństwo jej pozostawić (Brawa). Jeżeli zaś p. Stapiński oświadczył, że ludność, — czemu się nie dziwię — jest temi obietnicami znużoną i zniecierpliwioną to się tem tylko cieszę i zdaje mi się, że za wszystkie skutki tego zniecierpliwienia odpowiadać muszą ci, którzy te obietnice czynili, wiedząc, że ich dotrzymać nie będą mogli. (Brawa).

Na chwilę tylko porzucam szanownego p. Stapińskiego i przechodzę do ostatniego mowcy, t. j. p. Kraińskiego, który wprost do mnie się zwrócił, żądając, żebym przejął nie jako imieniem komisji rezolucję, którą zaproponował.

Nie mam prawa imieniem komisji tej rezolucji przyjmować, jednak powiem krótko jak ja się na nią zapatruję. Otóż jeżeli chodzi o to, żeby — jeśli Wys. Izba tę rezolucję uchwali — Wydział krajowy był zmuszony, że tak powiem, przypatrzeć się temu, jak my będziemy wyglądać za rok, dwa, trzy, lub cztery lata w budżecie krajowym, to powiem, że nie wiem czy ta robota będzie dla Wydziału krajowego bardzo przyjemną i łatwą, nie wiem też, czy ta fotografia czy ten obraz będzie dla nas bardzo miły i przypuszczam mimo to, przedstawienie rzeczy prawdziwe choć nie wesołe i nie różowe, pożyteczne być może.

Przyznaję jednak, że ja rezultatu tego wniosku nie wystawiam sobie w ten sposób, jak p. Kraiński.

Sądzę nawet, że wniosek ten pomyślany tak, jak go p. Kraiński uzasadniał, byłby konstytucyjnie niemożliwy. P. Kraiński wystawia sobie, że na podstawie tego przedłożenia Wydziału krajowego, Sejm uchwali te zasady i ten program i że ten program, będzie dla tego Sejmu wiążącym. Otóż nie sądzę, żeby Sejm taki program uchwalić mógł, bo albo uchwalając taki program, nie uważałby się tą uchwałą na przyszłość związanym, a wtedy, to jak już powiedział p. Stapiński, byłoby to tylko jedną uchwałą więcej nie wykonaną, a tem samem bezcelową.

Ale gdyby ten program miał być dla Sejmu obowiązującym, to mnie się zdaje, że Sejm nie mógłby tego rodzaju programu uchwalić, któryby był przesądzeniem budżetów w przyszłości, bo Sejm nie mógłby uchwalić, że w latach przyszłych wysokość jego wydatków będzie wynosić tyle, a nie więcej. Zdaje mi się, że tego rodzaju uchwały Sejm powziąć nie może.

Ja zapatruję się na ten wniosek inaczej, a mianowicie, że to, co Wydział krajowy nam przedstawi, to będzie właściwie obrazem, który powinien regulować tak wnioski Wydziału krajowego, a przedewszystkiem uchwały Sejmu. Żeby sobie uzmysłowić tę rzecz, powinny być z jednej strony te cyfry tak w sali Unii a i w tej sali sejmowej wielkimi literami wypisane i żeby z jednej strony Marszałek i Wydział krajowy miał je przed oczyma kiedy będą uchwalać preliminarze, a z drugiej strony Wysoka Izba, kiedy będzie uchwalać nie tylko budżet, ale i rozmaite wnioski, które w przyszłości budżet obciążać będą. Tak ja rozumiem ten wniosek i tylko w tem mniemaniu go przyjąć mogę. To będzie materyał, to będzie obraz, zdaje mi się bardzo smutny, ale pożyteczny o ile będzie prawdziwy.

Rzeczywistość będzie się z pewnością od tego programu bardzo różnić, ale właśnie te różnice będą może bodźcem do ostrożności i rozwagi.

Z tego stanowiska jedynie patrząc na ten wniosek, będę za nim głosować, choć imieniem komisji budżetowej nie mogę oświadczyć, że go przyjmuję.

Teraz wracam do pierwszego mowcy. O ile p. Stapiński mówił specjalnie o Rządzie krajowym i pojedynczych jego organach, na to już odpowiedział J.E. p. Namiestnik. Ja wyjmę tylko jedną myśl przewodnią, która się snuje przez całe przemówienie p. Stapińskiego. Ubolewał on nad tem, że niema dostatecznego posłuchu u władz podwładnych dla władz zwierzchniczych i domagał się, by ustawy choć twarde były ściśle wykonywane. Otóż Panowie, jeśli tak ta kwestya jest postawiona bez odnoszenia jej do kogokolwiek i do pojedynczych osób, jeżeli jest to uznana konieczność, by władze jako takie znajdowały wszędzie należyty posłuch, to sądzę, że cała Izba tę zasadę podzieli.

Ale Panowie! sądzę, że urzeczywistnienie tej zasady nie zależy od namiestnika pomimo jego władzy, nie zależy od starostów, nawet od jasielskiego, ale przedewszystkiem od całego społeczeństwa (głosy: tak jest), które musi tę zasadę czynnie stwierdzić, które przedewszystkiem przy każdej sposobności musi rzec się tej wady, że zawsze gotowo bronić i popularnością otaczać tego, który nie słucha (Brawa) — a potępić tego, który rozkazuje (Brawa i oklaski). Panowie, jesteśmy dziś w tem szczęśliwym położeniu, szczęśliwym dla każdej większości, że ta myśl i ta zasada, która jest cementem łączącym wszystkie odcienia większości, tę samą myśl także w sposób stanowczy bardzo wypowiedział i ten, którego zdaje mi się mogę nazwać szefem opozycji w dzisiejszej dyskusji budżetowej. Jestto dla każdej większości tryumfem prawie, że do tej zasady, której ta większość broniła, przyznaje się też i opozycja (p. Stapiński: zawsze).

Wypowiedziane tu tak stanowczo słowa „żądamy ustaw twardych, ale pod warunkiem aby były wykonywane“, należy podkreślić i zapamiętać. Do tego żądania przyłączamy się wszyscy. Ale panowie, konsekwencya tej zasady jest, że w chwilach trudnych i ciężkich, kiedy władza obowiązek swój spełnia i ustawy wykonuje ściśle, to w takiej chwili jest naszym obowiązkiem tę władzę poprzeć, a nie starać się z tej chwili korzystać aby powagę tej władzy podkopać, przypisując jej winę za bolesne fakta, którym zapobiedz pomimo najlepszej woli nie mogła. (Brawa i oklaski).

Otóż ja rozumiejąc obowiązek sprawozdawcy w tem, by z dyskusji wyciągnąć niejako konkluzję, sądząc, że jeżeli z tej dyskusji wyjdą wzmocnione te dwie zasady, że ściśle wykonywanie ustaw i posłuch dla każdej władzy w granicach ustaw jest koniecznym dla dobra kraju, że ta dyskusya bez pożytku nie przeminie i w tej myśli proszę o przyjęcie wniosku komisji (brawa i oklaski).

Marszałek. Do faktycznego sprostowania ma głos p. Wilczkiewicz. Ponieważ go niema na sali, więc przystępujemy do szczegółowej dyskusji nad wnioskami komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie prowizoryum budżetowego na miesiąc lipiec 1902. Pierwszy punkt wniosków tych brzmi:

Sejm przyjmuje do wiadomości, że Wydział krajowy czynił w miesiącach maju i czerwcu 1902 wydatki zwyczajne z funduszu krajowego na podstawie budżetu r. 1901.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty. Drugi wniosek brzmi:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1902 na podstawie budżetu z r. 1901.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty. Trzeci wniosek brzmi:

Sejm upoważnia do pobierania na rzecz funduszu krajowego dodatków do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatku do państwowego podatku gruntowego, domowo czynszowego, domowoklasowego i 5% podatku od wolnych domów w wysokości 60 groszy od każdej korony całej przypisanej należitości tych podatków;

b) dodatku do państwowych podatków bezpośrednich osobistych, wprowadzonych ustawą z 25. października 1896 Dz. p. p. Nr. 220 z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego w wysokości 66 groszy od każdej korony całej przypisanej należitości tych podatków i

c) opodatkowani w mieście Krakowie, w powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków: wymienionych w III.a) w wysokości 49 gr., zaś wymienionych w III.b) w wysokości 55 gr. od każdej korony całej przypisanej należitości tych podatków.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Czwarty punkt wniosków brzmi:

Upoważnienia pod II. i III. udzielone, obowiązują po dzień 31. lipca 1902.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Piąty punkt wniosków brzmi:

Sejm wzywa c. k. Rząd, by wyjednał zwolnienie Sejmu w takiej porze i na tak długo, by Sejm mógł przysługujące mu z mocy konstytucji prawa i obowiązki w należyty sposób spełniać, a przedewszystkiem budżet przed rozpoczęciem roku budżetowego uchwalić.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie wniosków komisji budżetowej w drugim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę o przyjęcie całej uchwały komisji w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten wniosek przyjmuje przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę komisji - w trzecim czytaniu, bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Jest jeszcze wniosek p. Kraiński, który brzmi: (czyta)

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji program finansowy, obejmujący plan gospodarstwa budżetowego na szereg lat najbliższych, a to przynajmniej na okres ośmioletni.

W programie tym obliczy Wydział krajowy wydatki budżetu krajowego i obmyśli sposób ich pokrycia, tak aby zapewnioną była na szereg lat, objęty programem, równowaga między wydatkami a dochodami na tenże okres czasu zapewnionymi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie Komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego w Podhajcach o udzielenie koncesji mytniczej na pobór myta mostowego.

Sprawozdawca poseł Mieczysław Urbański ma głos.

Sprawozdawca p. Urbański (czyta):

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Podhajcach w petycji l. 497, którą uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 23. czerwca 1902 odesłaną została do komisji drogowej, uprasza o udzielenie koncesji na pobór myta mostowego na rzece Gniła Lipa.

Z uwagi, że Wydział powiatowy w Podhajcach po myśli obowiązujących ustaw i przepisów powinien był wnieść podanie o udzielenie powyżej wymienionej koncesji za pośrednictwem Wydziału krajowego.

Komisja drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić?

Petycję Wydziału powiatowego w Podhajcach l. 497 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia po myśli obowiązujących ustaw i przepisów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Dla zdania sprawozdania ze skrutynium wyborów udzielam głosu p. Bojce.

Sprawozdawca p. Bojko. Głosowało posłów 84. Absolutna większość wynosi 43. Przy wyborze do komisji dla ustawy o biurach pośrednictwa pracy oddało głosy 84. posłów. Wszystkie głosy otrzymali:

Bobrzyński, Czartoryski, Dąbski, Hurryk, Jabłoński, Jahl, Krzysztofowicz, Małachowski, Milewski, Rozwadowski, Rutowski, Stadnicki, Stojalowski, Tarnowski Zdzisław i Trzeciecki.

Marszałek. Ci zatem posłowie są wybrani.

Sprawozdawca p. Bojko. Przy wyborach do komisji gminnej otrzymał 84 głosów p. Brunicki.

Marszałek. P. Brunicki zatem wybrany.

Sprawozdawca p. Bojko. Przy wyborach do komisji bankowej wszystkie głosy otrzymał p. Gorayski.

Marszałek. P. Gorayski zatem wybrany.

Sprawozdawca p. Bojko. Przy wyborach do komisji dla reform agrarnych na 84 gło-

sów otrzymał p. Paszkowski 56 głosów, p. Cielecki 28 głosów.

Marszałek. Wybrany zatem p. Paszkowski.

Sprawozdawca p. **Bojko.** Przy wyborach do komisji przemysłowej wszystkie głosy otrzymał p. Federowicz.

Marszałek. Wybrany zatem poseł Federowicz.

Sprawozdawca p. **Bojko.** Przy wyborach do komisji gospodarstwa krajowego wszystkie głosy otrzymał p. Sękowski.

Marszałek. Wybrany zatem p. Sękowski.

Proszę panów wybranych do komisji dla ustawy o biurach pośrednictwa pracy, aby zaraz po posiedzeniu chcieli się zebrać w sali pierwszej celem ukonstytuowania się.

Dalszym punktem porządku dziennego jest pierwsze czytanie wniosku p. Buynowskiego o zmianę ustawy gminnej na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami. (All. 97).

Do uzasadnienia wniosku głos ma p. Bujnowski.

P. **Bujnowski.** Obowiązująca ustawa gminna dla mniej znacznych miejscowości jest nie odpowiednią dla teraźniejszego rozwoju stosunków społecznych a najlepszym dowodem tego jest fakt, że cały kraj to odczuwa. Już w r. 1893 wniósł p. dr. Rutowski i towarzysze projekt ustawy zaprowadzającej w Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustawę o gminach okręgowych. Projekt ten podpisali prócz posłów demokratycznych wszyscy ówczesni posłowie włościańscy i kilku posłów konserwatywnych. Dlaczego projekt ten nie stał się wówczas ustawą, trudno zrozumieć, skoro wtedy większość Sejmu była konserwatywną. Projekt ten tworzył silne jednostki administracyjne, a zatrzymywał mimo to instytucję obszarów dworskich. Ja chyba tłumaczę sobie upadek tego projektu, w ten sposób, że wyszedł on z tej strony Izby. W r. 1900 wniósł JE. dr. Dunajewski i ks. Sanguszek projekt ustawy, zaprowadzającej w kraju gminy okręgowe z tą tylko różnicą, że projekt ten jest gorszy. Tamten projekt jest dokładnie i szczegółowo opracowany, ten ostatni zaś jest pobieżny, a nadto zawiera między innymi niektóre postanowienia wprost nie do przyjęcia, n. p. postanowienie, że naczelnik gminy okręgowej ma pełnić swe obowiązki bezpłatnie. Postanowienie takie zmierza do tego, żeby naczelnikami gmin okręgowych mogli tylko być ludzie bardzo zamożni, a przeciw temu postanowieniu przemawiają te względy, które przema-

wiają przeciw żądaniu, żeby posłowie spełniali swe funkcje bezpłatnie.

Oba te projekty nie są nowym pomysłem. Myśl w nich jest już postawioną w ustawie dla Niższej Austrii z 16. kwietnia 1874 Nr. 26 dz. u. p. ustawie o t. zw. gminach administracyjnych. A tylko różnica zachodzi na korzyść tej ustawy, że zastrzeżona ustawodawstwu krajowemu prawo łączenia gmin nie mających dostatecznych środków do wykonywania zadań własnego i poruczonego zakresu działania, w jedną większą gminę administracyjną na podstawie ustawy krajowej, podczas gdy nasze projekty z góry uważają gminy za nie mające środków i zaprowadzają przymusowe gminy okręgowe. Nareszcie i włościanie całego kraju żądają natargywie reformy ustawy gminnej. Co prawda w innym kierunku. Żądają uchylecia obszarów dworskich i przyłączenia ich do gminy. I nie można temu odmówić słuszności. Jestto bowiem anomalia, że żyją osoby w gminie, które do niej nie należą. Najlepszym na to dowodem jest fakt, że prócz u nas i na Bukowinie nigdzie w Europie tych stosunków nie ma — a przecież z Bukowiny przykadu brać nie zechcemy.

Nie przeczę, że był czas, gdzie właściciel obszarów mógł być zależnym od włościanina, sądzę, że ten czas minął już stanowczo. Nie chcę przez to twierdzić, że antagonizm między obszarem a gminą znikł, przeciwnie sądzę, że gdzieś się wzmacnił, na tyle jednak jest oświaty wśród ludu, że użna, iż ustawą walczyć nie można. Nie ulega wątpliwości, że wcieleniem obszarów do gmin wzmacni się je do wysokiego stopnia. Udział inteligentnego właściciela obszarów nie może pozostać bez wpływu na włościan.

Suma płaconych dodatków się wzmoże tak, że będzie można sprostać zadaniom z ustawy gminnej wynikającym. A nie można znów mówić, że właściciele nie potrzebują gmin a więc, że jest niesprawiedliwym aby ponosili wspólne ciężary. Jak bowiem właścicielowi zależy na tem aby szkoły były dobre, choć dzieci do nich nie posyła, co już Izba stwierdziła, równoważąc ciężary szkolne, tak też i zależy mu na tem, aby gmina jego była silna.

Do tego nie potrzeba sztucznych naganaczy, bo te już z góry są przeznaczone na zamarcie. Ustawa materyalna powinna odpowiadać potrzebom i zwyczajom ludności, powinna wnikać w życie jej. Przeciwnie bowiem nie będzie ona nigdy szanowana i natrafi zawsze na opór. Najlepszy dowód jest na ustawie o niepodzielności gruntów, która przed r. 1874 obowiązywała. Mimo tej ustawy dzieliły się włości do woli i do niedawna toczyły się o to długie i kosztowne procesy.

Takież dowód mamy na postanowieniu austriackiej ustawy cywilnej, że zastawnik nie może rzeczy zastawionej używać. Ponieważ to według prawa polskiego było dozwolone, przeto to postanowienie nie było nigdy przez ludność szanowane. Można nawet na chlubę sądownictwa powiedzieć, że praktyka zastosowała się do tego, gdyż sądy interpretują tak umowę, że to jest umowa do pożyczania, w której czynsz dzierżawny kompenzuje się z procentem. Jak zresztą wstrętne są włościanom wszelkie próby zatracenia autonomii gminnej, może się każdy przekonać, jeżeli zechce z włościaninem pomówić o sprawie reformy gminnej a w szczególności o gminie okręgowej. Nie chcę się powoływać na pisma ludowe, aby się uchylić od zarzutu, że nie zawierają prawdziwej woli ludu, nie chcę się powoływać na liczne protesty w tej sprawie, gdyż mogły być wywołane sztucznie agitacją. Ale sądzę, że niejedyn z prezesów rad powiatowych tu zasiadający, próbował, jak ja, w swoim powiecie wpłynąć na małe gminy, aby się złączyły w jedną większą. Moje starania nigdy nie odniosły skutku. Tłumaczyłem im wszelkie korzyści jakie z tego będą mieli, że wiele jest wydatków, które każda gmina z osobna ponosi, któreby potem razem ponosiły — przyznawały mi słusność, ale odpowiadały zawsze, że nasza wieś była od dawien dawna osobną gminą i tego się nie pozbedziemy. Z drugiej strony nie wydaje się właściwym, aby właściciel obszaru inteligencją wyżej stojący niż inny członek gminy, opłacający nieraz więcej podatków niż cała gmina, był równoważony z innymi członkami gminy. Prowadziłyby to poprostu do powszechnego jakiegoś głosowania, które według mego zdania nie wieleby zwolenników znalazło.

Jak się uważa za sprawiedliwe, aby ten właściciel nie tylko w rzeczywistości ale i według prawa był członkiem gminy, tak uważam za słusne, aby miał zapewniony wpływ na administrację, skoro koszta w znacznej części ponosi. Nie przedkładałem w tej sprawie gotowego projektu, gdyż jestem zdania, że taka reforma głęboko sięgająca w dotychczasowy ustrój gminy nieda się przeprowadzić bez głębokich studyów i licznych materiałów np. choćby co do majątków i długów gminy. Uważam zaś Wydział krajowy za jedyną władzę, która jest powołana do tego, aby te materiały zebrać i projekt takiej ustawy wygotować. Dlatego ośmielałem się polecić mój wniosek Wysokiej Izbie do przyjęcia, który brzmi:

Wzywa się Wydział krajowy, aby na jednej z najbliższych sesji Sejmu krajowego przedłożył projekt ustawy gminnej dla wszystkich gmin kraju, które nie mają własnych

statutów i w których nie obowiązują ustawy z dnia 13. marca 1899 Nr. 24. Dz. u. kr. i z dnia 3. lipca 1896 Nr. 51. Dz. u. kr. na zasadzie przyłączenia obszaru dworskiego do gminy, z możliwym jednak uwzględnieniem praw właścicieli dotychczasowych obszarów dworskich, wysłuchawszy ewentualnie pierwiej zdania zaproszonej ankiety.

Pod względem formalnym proszę o odeślawie tego wniosku do komisji gminnej.

Marszałek. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisji gminnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Marsa o zwołanie ankiety dla zbadania, czyli i w jaki sposób należałoby zmienić dzisiejszą gospodarkę funduszami na cele sanitarne. (All. 98).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Mars.

P. Mars. Wysoki Sejmie! Galicya w porównaniu do innych krajów koronnych i w stosunku do ludności, wydaje bardzo mało na cele zdrowia publicznego, a wydaje tak mało dla tego, ponieważ jest krajem biednym i o wiele więcej na te cele wydawać nie może. Mimo to budżet nasz na potrzeby sanitarne rośnie z roku na rok bardzo znacznie. W 1871. wynosił 137.000 zł. czyli 274.000 kor. a dziś wynosi już $2\frac{1}{2}$ miliona. Jak widzimy budżet ten wzrasta szybko, a mimo to nie wzrasta w tym stopniu, w jakim wrażliwe są słuszne, zupełnie usprawiedliwione i konieczne potrzeby kraju. Kraj domaga się coraz nowych inwestycji, a fundusz krajowy zadość uczynić tym wymaganiom nie może. Wydział krajowy jak to ze sprawozdania departamentu wynika, dąży do coraz dalej idących oszczędności, co też stwierdzają sprawozdania komisji sanitarnej z lat poprzednich. Mimo to atoli jeżeli się rozglądniami w tych sprawozdaniach, to się przekonąć możemy, że gospodarka nie idzie ku lepszemu, lecz raczej ku gorszemu. Rzuciwszy okiem wstecz na rozwój szpitalnictwa krajowego w Galicyi, widzimy, że od r. 1866—1893 wydano 13.000.000 zł. na cele lecznicze, a nadto 3.000.000 na cele inwestycyjne t. zn. że na cele inwestycyjne wydawano w tym czasokresie około 20%, a gdy spojrzymy na dzisiejsze sprawozdanie, to się przekonamy, że na leczenie wydano $2\frac{1}{2}$ miliona koron, na inwestycje zaś zaledwie 83.000 koron t. zn. 3%.

W tym stosunku niewłaściwie niestosunku musimy dopatrywać przyczyny częściowej przynajmniej dzisiejszego stanu, że fundusz krajowy nie jest w stanie wystarczyć

na pokrycie wszystkich wymagań i potrzeb inwestycyjnych kraju.

Pierwsza myśl, jaka się mimowoli nasuwa jest, aby się nad tem zastanowić i dążyć do równowagi w budżecie na sprawy sanitarne, a dalsza myśl, czy przypadkiem niema właśnie w tej części wydatków, które kraj ponosi na sprawy bieżące, wydatków niepotrzebnych, którychby uniknąć można. Sądzę, że one są, ale tego rodzaju, że ich mimo wysiłków Wydziału krajowego na dziś uniknąć wręcz nie można, a to dlatego, ponieważ dzisiejszy system gospodarki dotyczący szpitalnictwa krajowego na to nie pozwala.

W celu poprawienia tych stosunków konieczne jest dokładne wglądnięcie i rozpatrzenie spraw dotyczących dzisiejszego systemu i nasuwających się kwestyi.

Praca to trudna i rozległa, wymagająca licznych dat i zawodowej znajomości rzeczy.

Przedewszystkiem zatem powinna być zwołana ankietą, któraby nad tą sprawą się zastanowiła, ankietą mieszaną, złożoną z ludzi zawodowych w kierunkach mających styczność z gospodarką szpitalnictwa krajowego.

Postawiwszy ten swój wniosek, proszę Wysoką Izbę o jego przyjęcie, a pod względem formalnym stawiam wniosek o odesłanie go do komisji sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Hupki o wezwanie c. k. Rządu, aby sankcyonowane dnia 9. grudnia 1899 ustawy „o komasacji gruntów rolnych“, ustawy „o podziale lub regulacji użytkowania gruntów wspólnie używanych“ i ustawy „o składzie komisji krajowej dla spraw wyłączenia obcych gruntów z lasów i zaokrąglenia granic leśnych“, jak najrychlej w życie wprowadził. (All. 99).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Hupka.

P. Hupka. Wysoka Izbo! Byłoby to chyba zbyt cennym, gdybym teraz jeszcze chciał wykazywać i udowadniać wielkie znaczenie uchwalonych przed 4 $\frac{1}{2}$ laty ustaw komasacyjnych dla uzdrowienia naszych stosunków agrarnych i dla ekonomicznego podniesienia naszej ludności rolniczej. Jeżeli przy omawianiu tej sprawy w Sejmie i w kraju podnosiło się tyle razy, że przez wprowadzenie w życie tych ustaw może się podnieść — i podniesie się z pewnością wartość pieniężna całych obszarów gruntowych kraju na około 200 koron na hektarze, jeżeli się wy-

kazywało przytem, że oddanie pod lepsze użytkowanie gruntów wspólnie używanych, zatrudni w rolnictwie więcej rąk, a zatem w znacznej mierze ograniczyć może wychoźstwo, jeżeli wskazywało się na wielkie znaczenie wyłączenia enklaw lasowych i zaokrąglenia granic na podniesienie dochodów gospodarki leśnej, to zapatrywania te dalekiemi były z pewnością od wszelkiego optymizmu. Niestety jednak ustawy te uchwalone przed 4 $\frac{1}{2}$ laty a sankcyonowane przed 3 laty, nie weszły dotychczas w życie.

Kilka lat więc jest już bezpowrotnie straconych dla urzeczywistnienia celów i dążeń ustawodawcy. A każdy rok stracony, proszę Panów, może opóźnić ich wykonanie nie o rok jeden, ale o cały szereg lat. Ustawy bowiem komasacyjne należą do rzędu tych ustaw, których przeprowadzenie w praktyce odbywać się może tylko stopniowo i powolnym iść może krokiem, a których dodatnie ekonomiczne rezultaty dopiero po szeregu lat ujawnić się mogą. Przytem jest rzeczą niewątpliwą, że im później się przystąpi do ich wykonania, z tem większemi napotkamy się trudnościami i z tym większym to pójdzie oporem.

W razie dalszej zwłoki może się trafić, że znajdują się liczne gminy katastralne, w których ustawa komasacyjna będzie wprost niemożliwą do przeprowadzenia z powodu zbyt wielkich kosztów. W miarę bowiem wzrostu liczby parcel katastralnych mnożyć się będą także i trudności i koszta i to w geometrycznej niemal progressyi.

A więc proszę Panów, te czynniki, które tę zwłokę powodowały, ponosić będą wcale nie mały i wcale nie lekki ciężar odpowiedzialności za wyrządzone szkody naszemu krajowi i jego ludności rolniczej.

A ciężar ten odpowiedzialności będzie tem większy, że wina jest niewątpliwą.

Gdyby tu bowiem chodziło o ustawę samą, której ewentualna zmiana wymaga uchwały sejmowej, albo sankcyi cesarskiej, byłoby to do usprawiedliwienia. Ale tu chodzi o rozporządzenia, których ewentualna zmiana nie wymaga wcale poruszenia całego tak ciężkiego aparatu legislacyjnego. Tu chodzi o rozporządzenia, które nie są wcale żadną nowością. Tu wydajęcy rozporządzenia nie poruszają się wcale na gruncie nieznanym, gdyż istnieją takie rozporządzenia gdzieindziej, które zwycięsko przetrwały ognistą próbę praktyki. Więc gdy rozporządzenia takie każdego czasu w razie potrzeby zmienione lub uzupełnione być mogą, to już chyba ani obawą ślepego naśladowania obcych wzorów, ani też nadzwyczajną jakąś dbałością o ich

jak najlepsze kodyfikacyjne wykończenie za-
słaniać się nie można.

I gdyby to w tym kraju i w tym Sejmie nie było przypominań tej ważnej sprawy i upomnień o jej jak najszybsze załatwienie! Ale upomnień tych nie brakło!

Trzy razy już wnoszono w tym Sejmie interpelacye w tym kierunku. Upominały się o tę sprawę kilkakrotnie nasze Towarzystwa rolnicze, upominało się Koło polskie w Wiedniu, upominali się członkowie wiedeńskiej rady rolniczej, upominał się także i to z wielkim naciskiem nasz Wydział krajowy, na którego etacie figuruje już kilku od trzech lat przyjętych adjunktów komasacyjnych.

I ten fakt, że w kraju nie brakło starań, nie brakło upomnień, ażeby rządowi, którego przecież najoczywistszym obowiązkiem jest dbać o siłę podatkową i o rozwój ekonomiczny ludności, aby temu rządowi jego obowiązki przypomnieć. Ten fakt trzeba teraz podnieść z całym naciskiem, aby kiedyś w przyszłości umiano sobie wytłómaczyć, dlaczego dawnych w tym kraju zaniedbań nie zdołaliśmy w całym szeregu lat intensywnej pracy zatrzeć i odrobić i aby można było wyraźnie zaznaczyć graniczną linię odpowiedzialności.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji dla reform agrarnych. (Brawa).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisji agrarnej, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Następne punkty: Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o wprowadzenie języka polskiego, jako urzędowego w służbie wewnętrznej we wszystkich władzach i urządach w kraju.

Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego w przedmiocie należnego gminom dodatku gminnego od podatku dochodowego za wykonywanie prawa propinacyi — od roku 1893 do r. 1897.

Na życzenie wnioskodawcy cofam z porządku dziennego.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o udzielenie mieszkańcom powiatu Żywieckiego znaczniejszej pomocy z funduszków krajowych z powodu klęski powodzi z dnia 18. i 19. czerwca b. r. (Ail. 100).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Szwed.

P. Szwed. Wysoki Sejmie!

Nie widzę powodu, aby nad wnioskiem tym obszerniej się zastanawiać, bo przed dwoma dniami w tej Wysokiej Izbie inni posłowie a nawet J. Ekscelencyja p. namiestnik, po wielkiej klęsce powodzi jaka powiat żywiecki dotknęła, dawali bliższe wyjaśnienia. Zaznaczam tylko, że powiat żywiecki należy do najuboższych powiatów w Galicyi. Ludność wiejska jest ubogą i wskutek tej ostatniej powodzi dnia 18. i 19. czerwca br. poniosła wielką klęskę, bo wezbrane wody nie tylko ziemiopłody w polu uszkodziły, ale nawet urodzajne grunta zniszczyły i zasypały kamieniami, w nieurodzajne kamieńce zamieniły i uszkodziły drogi gminne.

Wysoki Sejm raczy zatem wniosek ten przyjąć. Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Mogilnickiego o wezwanie c. k. Rządu, aby przystąpił jaknajrychlej do zarządzenia uchwalonych już robót inwestycyjnych i o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby co rychlej zajął się uchwaloną już regulacją rzek i wykonaniem robót melioracyjnych. (Ail. 101).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Mogilnicki.

P. Mogilnicki. Stawiając wniesienie na wizwanie c. k. prawytelstwa i o zariadzenie uchwalonych wże robit inwestycyjnych w naszym kraju, małyśmo pownu świadomist, szczo wniesenie toje jest łyszczestynoju zahalnoj kwestyji suspilnoj i szczo choćby i jakim uspiczom uwińczałoz, zowsim kwestyji toj ne połahodyt. Moze potrebaby szczo cila suspilnist odnakowo myslyła, odnakowo postupała, mozeby potribno, abyśmo wsi buły odnoj hadki, aby ciłaja suspilnist riwno czuła, — szczo by panuwaw dostrij zahalnyj. Ne dast sia osporiuwaty, szczo w Hałyczyni posiłosty małyji sut tak rozdribneni, szczo hodi rilnykowy ne to gazduwaty, ale łyszcz jako tako pożywyty sebe i swoju rodynu.

Na se skłagały sia rozlyczni pryczyny: Pryczynoju perwszoju jest prawo pryrodne, pislakotroho lude żyjut i muozat sia a zemli ne prybuwaje. Protiw semu hodi wydaty jakijś zakon prawencyjnij, w naślidok toho druha pryczyna nedoli taja, szczo zemla rozdriblena ne moze daty pożywienia czym raz zbilszajuczij sia ludnocy.

Wynajdena w poslidnych czasach pożywa dla hołodnych składajuczsa sia z zymnoji stały i ołowu, jak to mało misce w poslidnych kriwawych rozruchach u Lwowi ne zastupyt chliba nasuszszo, pożywa ta sprawdi radykulna, należyto zaaplikowana widojmo nuźdarewy raz na wse ochotu do chliba, ałe pożywa taja dla samych że mouchucznych swita seho nekorystna, proridiat sia riady robucznych i ne stane komu robyty na tych szczo sami niczoho robyty ne chotiat a i sprawy nuźdariw ne połahodyt chyba lysz bilsze rozjaryt.

Ja ne беруś postawyty konkretnoje wnesenie, jakby sprawu siu sprawu morytoryczno i triwało połahodyty, szczo wsi buły wdowołni; dejaki uczeni powidajut, szczo poriszenie jeji dałoby sia lysz na toj słuczaj pomysłyty kołybyśmo — prymirom zistały szczo najmnsze anhełamy, ałe sprawa taja jest tak pekuczaja, jak to poslidni podiji, ukazujut, tak neterplaczoju prowołoki, szczo kiermanyczi uprawy seho kraju, szczo Sojm musyt szczoś w tim wzhladi zrobyty. Tymczasom, — szczo by skazaty z rukoju na hrudy, mnoho sia howoryt, jest mnoho projektami, zakony sia uchwalaje — ałe z tymi projektami i zakonami z osuszczaniem ich t. j. perewedeniem ich postanow odnak do kińcia dijty ne možemo. I dla toho my zaznaczyłyśmo, szczo by ne lysz słowom ałe diłom do robit przystupaty.

Pro zakony inwestycyjnyji ja poki szczo ne maju dokładnoj informacyi — ałe genus human narikaje szczo uchwałenie ich buło tilko sprytnym manewrom dr. Koerbera, szczo by urochomyty parlament i zrobyty jeho sposibnym do praci: toho szczo by zakony tiji jak najskorsze wwesty w życie — toho ani p. Koerber ani ciłe ministerstwo zdajeś ne mało na hadci.

Koły zakon maje aż doperwa od r. 1904 wwiyty w życie, to tymczasom hołodni a ne majuczsi zarićku pohynut, a predicz hodi podumaty szczo by, mirodajni kruhy prowoli kaniem toji pekuczoi sprawy samochit skazuwały tysiacci ludej na smert hołodowu!

Okrim toho ja z natyskom pidnoszu, szczo by w zahali wsi roboty, jakiji możut w kraju naszym ludnosity zarobok przysporyty, buły ne tilko na papery, ałe szczo by w życie jak najskorsze buły wwedenyji. Jest mnoho do wykonania budow, jest mnoho do wykonania dorih, mostiw, tak w Hałyczyni wschidnoj jak i zachidnoj, a kotorych sprawa tak stoit, szczo wże projekty i plany hotowi, ałe do robit sia ne przystupaje.

Jesly zważymo na se, jak ta sprawa pekuczsa i szczo jak podiji najnowszych czasiw dokazujut, jak to mało misce wo Lwowi i krow sia połała — i sły choczemo,

szczo by takiji podiji ne mały mistcia, to treba konieczno zdiłaty, szczo by tyji roboty inwestycyjnyji jak najskorsze buły przyspiseni.

Szczo do robit melioracyjnych ne budu tut robyty dokoriw Wydiłowy krajowemu, bo znaju, szczo Wydił krajowyj robyt szczo może; — tu muszu bilsze skazaty, szczo samyji interesy ne koncze dbajut o swij interes. Ałe i na toje jest sposib, a to: dobra wola. Potreba, czy to czerez Wydiły powitowyji, czy w innyj sposib sponuhaty melioracyi a i pry nych zarobok bidnym najdesia.

W dyskusyi nad nahlaczym wneseniem pp. Daszyńskoho i towarzysziw szczo do krowawych rozruchiw u Lwowi skazaw oden wyznatnyj człen prawyci: „ich erlaube mir eine hohe Regierung flehentlich zu bitten“ szczo by sia raz zaniała inwestycyami. Ja ne jeśm tak płaczywo usposoblenyj i dla toho ponowlaju moje wnesenie: Szczo Sojm nasz zwywaje Prawytelstwo o pryspisenie robit inwestycyjnych, szczo by robitnykowy naszomu ne zbrakło nasuszszo chliba. (Brawa i oklaski).

Pid wzhladom formalnym prośzu o widosłanie wnesenia moho do komisyi administracyjnoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Złożono do laski marszałkowskiej trzy wnioski nagłace. Proszę p. sekretarza o odczytanie pierwszego z nich.

P. Glidziuk w zastępstwie sekretarza **Bohaczewskiego** czyta:

Wniosek p. Mazikiewicza.

Nahlacze wnesenie

posła Mazykiewicza i towarzysziw w sprawie udiłenia zapomohy pohorilciam seła „Werbycia“ powita Rawszkoho.

Dnia 1. Czerwnia 1902 wyhorily desiatiom gospodarjam seła Werbyci wsi gospodarczy budynky wraz z wsimy zapasamy żywnosity do tła. A ponoże ony ne majut nijakych sredstw do wyżywienia rodyny i inwentarja, dla toho pidypsani wnosiat:

Wysokyj Sojm zwołył uchwałyty:

„Pohorilciam seła Werbyci, powita Rawszkoho udiłyty bezpoworotnu zapomohu w kwoti 1000 koron“.

Pid wzhladom formalnym wnosiat pidypsani prydiłyty syje wnesenije do komisyi

budżetowoji z poruczeniem szczyby na naj-
blyszczim zasidaniu zdała sprawu ustno.

Lwiv dnia 27. Czerwnia 1902.

Wneskodatel;
Mazykiewicz w r.

Korol, Bohaczewskij, Dr. A. Mohylnyckij,
Ostapczuk, Krementowski, J. Stapiński, Poto-
czek, Krempa, Kramarczyk, Staruch, Bara-
basz, Barwiński; Bojko, Witosławski.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości
głos ma p. Mazikiewicz,
(Głosy: Nie ma go w sali).

Z powopu nieobecności wnioskodawcy
zarządę ponowne odczytanie tego wniosku
na następnem posiedzeniu. Proszę o odczytanie
dalszego wniosku nagłego.

Członek Wydziału krajowego p. Gli-
dziuk (czyta:)

Nahle wnesenie posła Mohylnyckoho
i towarzysziw w spraawi udilienia bezwrotnoji
zapomohy dla hromady Kliszczizna, Roha-
tyńskoho powitu.

Dnia 20 Serpnia 1901 pohoriło w Kli-
szczizni 16 gospodarstw, kotrych włastyteli,
lude zowsim ubohi, z pomiż nych dejaki zo-
wsim ne asekurowani, druhiż wprawdi aseku-
rowayi, ale na tak nyżku premiju, kotra
wartosty pohoriłych gospodarstw zowsim ne
widpowidaje. Hromada Kliszczizna ne maje
ani swoho lisa, z kotroho mohłaby pobyraty
derewo na budiwlu, a w naślidok toho poho-
rilci widbudowujut sia priamo żebranynoju.
A pozajak zasiwy zbiza i paszy, a nawit
i odiż pohoriła, prote zachodyt nahła potre-
ba spomożenia tych bidolach.

Wnosymo prote na udilienie tym poho-
rilciam zapomohy 1600 K.

Wneskodawec: Mohylnyckij w. r.
Barwiński, Korol, Staruch, Ostapczuk,
Bohaczewskij, Glidziuk, Stojałowski, Mazykie-
wycz, Kramarczyk, X. Wilczkiewicz, X. Kre-
mentowski, J. Stapiński, Bojko, Barabas,

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości
głos ma p. Mogilnicki.

P. Mogilnicki. Wysoka Pałato!

W powiti rohatynskim jest silce Kli-
szczizna o duże romantycznym wyhladi, ale
zreszto upoślidżene szczo do urożajnosty
zemli, ne majucze nijakoho majetku, ani
dobra, a hołowno ani patyka własnoholisa.

Seło se mało to neszczastie, szczo dnia
20 serpnia 1901 r. pożar zniszczyw majże
ciłkom se seło.

Z jakoj przyczyny pożar poczaw sia,
toho ne budu dochodyty, mabut mali dity
mały bawyty sia sirnykamy i sponukały

pożar, kotroho żertnoju pało 16 gospodarstw,
pohoriły ne łyszeń chaty i zabudowania go-
spodarczi, ule nawit zapasy chliba i odiży.
Hromada majna nijakoho ne maje, ne maje
lisa, nyczoho ne posidaje, szczyby daty po-
horilciam jako materjał na widbudowu.

Dlatoho hromada widbudowuje sia majże
żebraczym sposobom, żebraje po susidnych
hromadach, żebraje takoż i u inszych.

Wnesła sia hromada proszene do Soj-
mu, szczyby zwoływ udiłyty pohorilciam wy-
datnoju pomoc; a jesły ne dano im toho,
o szczo prosiat, to skazani sut ludy na se
szczyby spały subsowe, jak chudoba. Teper
szcze tepło — ale pid osiń ne znaju szczo
budut robyty, a nawit i nyini, może powitre
tak sia zminyty, szczo ne zmożut noczuwaty
pid hołym nebom.

Poperaju horiaczo toj wnesok jako na-
hlaczyj, a pid wzhladom formalnym proszu
widosłaty jeho do komisiji budżetowoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta co do
nagłości. Czy żada kto głosu? (Nikt). Gdy
nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta.
Kto wniosek ten uznaje jako nagły, zechce
rękę podnieść. (Więszość), Jest przyjęty.

Czy co do meritum chce jeszcze p. po-
seł zabrać głos?

P. Mogilnicki. Zrikaju sia hołosu.

Marszałek. Przystępujemy do głoso-
wania. Rozprawa otwarta. Czy żada kto
głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, roz-
prawa zamknięta. Kto się zgadza z odesła-
niem tego wniosku do komisiji budżetowej
zechce rękę podnieść (Więszość) wniosek jest
przyjęty.

Proszę o odczytanie dalszego wniosku
nagłego.

Sekretarz p. Kazimierz Lubomirski
(czyta):

Nagły wniosek.

W dniu 19. czerwca b. r. nawiedził
miasto Brzeżany gwałtowny orkan, niszcząc
w swym pochodzie domy mieszkalne i gospo-
darcze, sady, plony rolne, tudzież zakłady
gospodarcze i przemysłowe.

Ludność nieszczęściem tem dotknięta
znalazła się nagle bez dachu i bez środków
do usunięcia choćby częściowych następstw
kłęski elementarnej, które zbyt są poważne,
gdyż szkody na prędce zestawione przewyż-
szają 30.000.

Ponieważ częściowa pomoc gminy m.
Brzeżan i składki prywatne wobec ogromu
kłęski są niewystarczające, wnoszę:

Raczy wysoki Sejm uchwalić udzielenie
wydatniejszej pomocy dotkniętym kłęską

mieszkańcom m. Brzeżan ze strony kraju, i uchwalając zarazem wniosek niniejszy za nagły polecić komisji budżetowej, aby na jednem z najbliższych posiedzeń Izby zdała sprawę.

Wnioskodawca
Dr. Stanisław Schätzel w. r.

Rayski, Jahl, Huza, Tarnawski, Tomaszewski, Maryewski, Wurst, Maiss, Jabłoński, Vayhinger, Romanowicz, E. Michałowski, Lipiński,

Fruchtmann.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Schätzel.

P. Schätzel. Miasto Brzeżany zostało nawiedzone strasznym orkanem, który w pochodzie swoim zniszczył kilkanaście domów, sady i ogrody, 3 zakłady przemysłowe, tak, że wyrządził szkody zwyż 30.000 koron.

Nieszczęściu temu uległa przeważnie ludność uboga, która nadzwyczajnej pomocy potrzebuje, aby się podźwignąć z upadku.

Zwracam się tedy do Wysokiego Sejmu z prośbą, aby wysoki Sejm raczył uchwalić dla Brzeżan doraźną pomoc o ile możność wybitną.

Upraszam o uznanie tego wniosku jako nagły.

Marszałek. Co do nagłości rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje ten wniosek jako nagły, zechce rękę podnieść (Większość) Nagłość jest uchwalona. Dla poparcia wniosku głos ma p. Schätzei.

P. Schätzel. Zrzekam się głosu i wnoszę odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Zawiadamiam Wysoką Izbę, że Komisya dla biur pracy ukończyła się wybierając przewodniczącym p. Bobrzyńskiego, zastępcą przewodniczącego p. Jabłońskiego a sekretarzem p. Jahl.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym (czyta).

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o środkach prawnych przeciw postanowieniom Reprezentacyj powiatowych i gminnych.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie założenia w m. Stanisławowie wyższego c. k. gimnazjum z językiem wykładowym ruskim.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowem galic. funduszu propinacyjnego za rok 1901, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na rok 1903.

Sprawozdawca poseł Glidziuk

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego.

Sprawozdawca poseł Romanowicz.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o uznanie szpitala w Dolinie za publiczny i powszechny.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w sprawie upaństwowienia kolei północnej imienia cesarza Ferdynanda.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Gniewosza z projektem ustawy lasowej.

8. Pierwsze czytanie wniosku posła Bynowskiego o zmianę ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 Nr. 43. Dz. u. kr.

9. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu rządowem w przedmiocie częściowej zmiany ustawy z dnia 8. grudnia 1881 Nr. 71. Dz. u. kr. o używaniu ogierów prywatną własnością będących.

Sprawozdawca poseł Schnell.

10. Sprawozdanie Komisji gminnej w przedmiocie wniosku Wydziału krajowego o zorganizowanie systematyczniejszego nadzoru nad gospodarstwem powiatów i gmin.

Sprawozdawca poseł Moysa.

11. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego w sprawie unormowania plac nauczycieli krajowych niższych szkół rolniczych i krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

12. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o kursie praktycznym dozorców drenarskich.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

13. Sprawozdanie Komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Cieszanowie na udzielenie imieniem powiatu poręki dla wkładek w założyć

się mającej powiatowej Kasie Oszczędności aż do wysokości 200.000 K.

Sprawozdawca poseł Vayhinger.

14. Sprawozdanie Komisji drogowej z petycji Jędrzeja Jenknera dzierżawcy myta z Nowego Targu o opust czynszu dzierżawne- w kwocie 800 K.

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz.

15. Pierwsze czytanie wniosku p. Sta- pińskiego o wprowadzenie języka polskie- go jako urzędowego w służbie wewnętrznej we wszystkich władzach i urzędach w kraju.

16. Pierwsze czytanie wniosku p. Cie- leckiego o zwołanie ankiety celem ob- myślenia środków przyjscia w pomoc mniej- szemu rolnictwu.

17. Pierwsze czytanie wniosku p. Sto- jałowskiego o udzielenie spółce „Ochrony i Pomocy narodowej“ w Białej pożyczki bez- procentowej w kw. 25.000 K. wybudowanie polskiego domu robotniczego w Lipniku pod Białą.

18. Pierwsze czytanie wniosku p. Jana Gnoińskiego o wyjednanie w drodze usta- wodawczej zmian w opodatkowaniu spirytusu.

19. Pierwsze czytanie wniosku p. Ro- zwadowskiego o pomnożenie liczby ge- ometrów ewidencyjnych.

20. Pierwsze czytanie wniosku p. Sto- jałowskiego o zaprowadzenie opłat krajo- wych od biletów na wszystkie widowiska, i

od wszelkich zabaw publicznych i prywatnych połączonych z muzyką.

21. Pierwsze czytanie wniosku p. Ma- zikiewicza o uwolnienie domów włościań- skich i małomieszczańskich dwóch najniż- szych klas podatkowych od wszelkich do- datków krajowych i autonomicznych na czas uwolnienia ich od państwowego podatku domowo-klasowego.

22. Pierwsze czytanie wniosku p. Ma- zikiewicza o polecenie Wydziałowi krajo- wemu, aby wydał i rozesłał do wszystkich Zwierzchności gminnych pouczenie o prze- pisach ustawy państwowej z 22. maja 1880 Nr. 39. Dz. u. p. i rozp. minist. z 10. gru- dnia 1880 Nr. 140 Dz. u. p. co do uwol- nienia od podatku domowego nowo wybu- dowanych domów.

23. Pierwsze czytanie wniosku p. Sta- pińskiego w przedmiocie należnego gmi- nom dodatku gminnego od podatku docho- dowego za wykonywanie prawa propinacyi — od r. 1893 do r. 1897.

Następne posiedzenie odbędzie się do- piero w poniedziałek dlatego, aby komisye przez dni wolne od posiedzeń miały dość czasu do pracy. Przypuszczam, że w przyszłym tygodniu będą się mogły odbywać posiedze- nia codziennie.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 15 po południu.